Nr. 194. Lwow Sobota dnia 26 Sierpnia 1905 **Rok XLV.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści“** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno“** i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 60 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 13; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 54; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Kiedy do Rady narodowej powołają przedstawicieli z Królestwa?

Korespondent nasz warszawski doniósł nam wczoraj, że rząd rosyjski nie poczynił do wyborów w Królestwie żadnych przygotowań, obawia się też, że dopiero za pięć lat powołają przedstawicieli Królestwa do rady narodowej.

Cieszylibyśmy się bardzo, gdyby to ocenienie sytuacyi ze strony naszego korespondenta, w którego liście znajdujemy nietylko bardzo cenne informacye, ale wierne odbicie nerwowego zaniepokojenia Warszawy, okazało się pesymistycznem.

Wiedząc, jak dobremi nasz korespondent rozporządza informacyami, nie wątpimy bynajmniej, że ze strony niektórych sfer czynownictwa istnieje zamiar odroczenia wyborów w Królestwie ad calendas graecas.

Zamiary jednak w Rosyi mniej jeszcze stałe, jak pogoda na św. Medarda, złowrogi zamiar ten przeto może w razie skutecznego wywarcia politycznego wpływu na cesarza i komisyę dla ustanowienia systemu wyborczego w Królestwie powołaną, jak i na generał gubernatora Maksimowicza, który przecież ma ze swego czysto rosyjskiego stanowiska obowiązek ostrzedz rząd, że tego rodzaju ostracyzm Królestwa mógłby doprowadzić do najsmutniejszych skutków, uledz zmianie.

Wykluczenie Polaków z Rady narodowej, w czasie, w którym w Królestwie, w innych ziemiach polskich i w Rosyi wre gwałtowna walka socyalistów i nieuwzględnionych w prawie wyborczem robotników fabrycznych przeciwko państwu, a w razie zawarcia pokoju powrót armii, która z winy wodzów i administracyi wojskowej tyle wycierpiała, da powód do nowego fermentu, byłoby ze strony doradców korony w Rosyi aktem tak niemądrym, że chociaż się wierzy, iż liczne koła czynownictwa nie pragną przez 5 lat widzieć przedstawicieli Królestwa w Radzie narodowej, chociaż (przepraszamy za niemieckie przysłowie) tutaj „der Wunsch ist der Vater des Gedankens“, chociaż w Rosyi wielu rzeczom uwierzyć się musi, któreby gdzieindziej wiarygodne nie były, to jednak trudno dać temu wiarę, ażeby podobny zamiar utrzymał się i zwyciężył.

Przez oddalenie przedstawicieli Królestwa z rady narodowej chcieliby widocznie czynownicy przeciąć nitki łączące Polaków z konstytucyonalistami rosyjskimi i ziemcami. Wszakże hr. Tyszkiewicza wydalono z Warszawy z powodu jego konferencyi z rosyjskimi ziemcami. Polacy powinni też stosunki te utrzymywać, a zachowując swą odrębność, nie izolować się jednak od rosyjskiego konstytucyjnego ruchu.

Podzielamy zupełnie zawarte we wczoraj zamieszczonej korespondencyi z Warszawy surowe ale jak najzupełniej sprawiedliwe ocenienie niedbalstwa tak władz centralnych w Petersburgu, jak i miejscowych w Warszawie, które po prostu więcej umyślnie, aniżeli przypadkiem o udziale Królestwa w dumie i potrzebie przygotowania wyborow zapomniały. Ależ na to przecież jeszcze jest czas, a od sierpnia do stycznia 1906 mogą być te listy gotowe.

Wszakże w Austryi, po zaprowadzeniu piątej kuryi, a więc szerszego prawa wyborczego trudności ułożenia list wyborczych były znacznie większe, a jednak pokonano je, chociaż było na to mniej czasu. Ustawa o reformie wyborczej weszła w życie 25 września 1896 r., wypracowanie rozporządzeń i instrukcyj wykonawczych we Wiedniu zajęło dwa miesiące, a jednak mimoto w niespełna trzech miesiącach od listopada 1896 do 22 stycznia 1897 sporządzono listy wyborcze, 22 stycznia 1897 bowiem wybory były rozpisane.

Przykład ten jest poniżającym dla Rosyi. Twierdzeniu, jakoby z powodu trudności i li tylko technicznych Królestwo miało być pozbawionem reprezentacyi w radzie narodowej, nikt nie da wiary, wszyscy musieliby widzieć w wykluczeniu Królestwa od wyborów brutalną prowokacyę, do której obóz narodowy w Królestwie żadnego nie dał powodu.

W sprawie wpływu rady narodowej na nasze stosunki nie bawimy się w proroctwa, ale bardzo dalecy jesteśmy od złudzeń, bo nawet tam, gdzie jest system pozornie konstytucyjny a parlament od od r. 1847 obraduje, t. j. w Prusiech, system rzeczony lubo na papierze uposażony w znacznie większą pełnię praw, aniżeli duma rosyjska, nie zdołał mimoto jednak przeszkodzić prześladowaniu.

Jeżeli ma się w przyszłości znaleźć pewien *modus vivendi*, na którym doradcom korony w Rosyi powinno zależeć, uspokojenie opinii w graniczącem z Prusami i z Austryą Królestwie co nie może dla cesarstwa rosyjskiego być obojętnem, to byłoby ze stanowiska rosyjskiego kardynalnym błędem pozbawianie Polaków trybuny w celu obrony ich praw i nacechowania nadużyć i wnoszenie fermentu pomiędzy polską ludność, która jakkolwiek słusznie zaniepokojona, dała dość dowodów, że po doświadczeniach przeszłości umie w własnym interesie opierać się pokusom rewolucyjnym.

Jeśli czynownicy nie chcą udziału Polaków w radzie z 1906, czynią to dlatego, że najpierw przemawia przez ich usta złe sumienie, a potem przyzwyczaili się popierać wszystko, co Królestwo wychyla z równowagi; a więc powtarzamy raz jeszcze: nie trzeba grać w ich grę i dawać się prowokować.

Wszakże ubolewania godny stan oblężenia w Królestwie, zaprowadzony dnia wczorajszego pomimo że obóz, narodowy trzymał się zdala od rozruchów socyalistycznych, które mając tę samą cechę w Królestwie, co w całej Rosyi, pozbawione są charakteru narodowego, jest już sam wsobie wielkiem nieszczęściem i twardym ciosem. Królestwu jak najniesprawiedliwiej zadanym. Nigdzie bowiem obóz narodowy nie odpowiada za wykroczenia socyalistycznego stronnictwa, dla którego wprowadzenie w życie zasad przez międzynarodowy żydowsko-rosyjski partyjny kierunek określonych; jest celem a sprawa narodowa jedynie tylko środkiem i okrasą.

Quousque tandem będzie rząd rosyjski postępowaniem swojem podkopywał wpływ spokojnych warstw polskiego społeczeństwa, które pragną zwycięztwa prawa i na tej drodze w sposób poważny chcą się upomnieć o swoje krzywdy, a utrzymanie porządku społecznego uważają nawet wówczas za swój obowiązek, gdy im powołany w pierwszym rzędzie do jego straży, rząd, to zadanie utrudnia.

Czyli doradcy cara nie widzą, czy nie chcą widzieć, że takiem postępowaniem stają się sprzymierzeńcami wywołujących rozruchy strajkowe socyalistów i anarchistów i że w ziemiach polskich i w Rosyi dwa są źródła anarchii i dwa działania rozkładowe: jedno podejmują kierowani obcą ręką socyaliści, a drugie ci sami czynownicy, którzy Rosyę prowadzili od klęski do klęski, którym też Rosya zawdzięcza, że z mocarstwa pozornie tak potężnego, została, jak Francya po Sedanie, na czas przydługi z koncertu mocarstw europejskich wykreśloną. Czas ostateczny przejrzyć! Powtarzamy też to, cośmy już niejednokrotnie pisali, że miejsce wpływowych ludzi w Królestwie jest obecnie nie w Karlsbadzie, Marienbadzie, Vichy lub w Ostendzie, ale w Petersburgu. Niechże więc tam otworzą oczy cesarzowi i jego doradcom, niech równocześnie poważni ludzie w Warszawie wywrą wpływ na generał gubernatora Maksimowicza i p. Jaczewskiego, którzy zapewniali o życzliwych zamiarach swoich dla polskiego społeczeństwa, a nie dostarczyli dotychczas pod tym względem na stanowiskach swoich w Warszawie żadnych konkretnych dowodów.

Jeśli nieporozumienie w sprawie Rady Narodowej nie ma być wyzyskanem przez agitatorów Bundu w celu podsycania rozruchów, co nie leży ani w interesie rosyjskiego rządu, ani polskiego społeczeństwa, powinien rząd rosyjski wydać autentyczne oświadczenie, że reprezentanci Królestwa w styczniowych obradach, Dumy wezmą udział. O to się upomnieć w drodze deputacyi do Petersburga i poważnego a umiarkowanego memoryału jest obowiązkiem mających wybitne społeczne stanowiska obywateli w Królestwie.

Listy z Warszawy.

(Koresp. Gaz. Nar.)

Warszawa 23 sierpnia.

(Strajk demonstracyjny. — Prawdopodobieństwo stanu oblężenia. — Sprawa bezrobocia szkolnego. — W kwestyi Dumy państw.)

Po wczorajszym strajku „polityczno-narodowym“, połączonym z rozmaitemi kombinacyami protestów innej natury, mamy dziś względny spokój.

Strajk się nie udał o tyle, że nie zdołano skłonić do zamykania sklepów i do zaprzestania ruchu ulicznego. Miasto więc, zwłaszcza w śródmieściu nie miało pozorów: „święta (?) narodowego w celu zamanifestowania protestu i pogardy“, — tylko wygląd codzienny.

Z drugiej jednak strony strajk „się udał“, bo robotnicy znów stracili dzień zarobku, a fabrykanci i właściciele warsztatów lub zakładów przemysłowych dzień produkcyi, bo wczoraj przeważnie nie wyszły gazety wieczorne a dziś rano żadna, bo nakoniec skutkiem tego zapanowała znów panika, wszyscy z niepokojem i strachem pytali: co będzie jutro? — bo — jednem słowem — był znów zamęt i nieporządek.

Skutek tego był tak silny, że wczoraj wieczorem w teatrach i kawiarniach opowiadano sobie na pewno, że dziś ogłoszony zostanie stan oblężenia. Miało to nastąpić już rano, tymczasem dotąd nic nie ogłoszono. Może to jednak być każdej chwili, ponieważ gen. Maksimowicz posiada w tym kierunku zupełną kompetencyę. (Telegramy dzisiejsze przynoszą wiadomość, że stan oblężenia wczoraj 24 b. m. został zaprowadzony *Przyp. Redakcyi.*)

Jak już donosiłem, ta niekompletność strajku martwiła agitatorów. Były też kilkakrotne usiłowania, aby „żałoba i pogarda“ miały pozór głębszy, powszechniejszy. Tak np. na ul. Bielańskiej, a więc blizko placu Teatralnego, agitatorowie wpadali do sklepów, „nakazując“ zamknięcie. Kupcy, z wielkim żalem, obawiając się jednak wybijania szyb, niszczenia towarów (w niszczeniu i psuciu doszli nasi socyaliści do bajecznej wprawy, nie zbudowali dotąd nic, prócz nędzy dla robotnika, a biedy dla kraju) poczęli zamykać sklepy. Ale policya spostrzegła niebawem tę czynność. Kiedy więc agitatorzy weszli jeszcze do jednego sklepu z kolei, zajechał przed niego wóz, z którego nagle wyskoczyli agenci policyjni, przyaresztowali całą kupkę roznosicieli teroru, wpakowali ich na wóz i powieźli do ratusza. Jak tylko steroryzowani kupcy przekonali się, że niebezpieczeństwo minęło, natychmiast otworzyli sklepy i handel szedł na nowo.

Ten mały szczegół dowodzi, do jakiego stopnia cały ruch w kierunku „bezrobocia politycznego“ stał się niepopularnym. Jest on po prostu zmorą dla każdego, kto chce pracować, widząc przytem, że wszystkie te awantury do niczego dobrego przyprowadzić nie mogą.

To też, choć onegdaj jeszcze słyszeliśmy groźne zapowiedzi, że: „Bezrobocie trwać będzie tak długo, dopóki się w rewolucyę powszechną nie przerodzi“ — już dziś rano skapitulował komitet „Polskiej partyi socyalistycznej“ i wydał proklamacyę: „Wracajcie do pracy, szykujcie się do nowej walki i nowych wysiłków!“

Tylko pierwsza część tego frazesu jest coś warta; reszta jest pozorowaniem własnej bezsilności. I bez tej proklamacyi praca wre dziś, jak zwykle, prócz kilku fabryk, gdzie jeszcze świętują. — Gazety wszystkie wyszły.

Przesadzone wiadomości rozpowszechniano w pismach zagranicznych, które przeszły i do naszej prasy za kordonem, o grożącym strajku kolejowym, w którym i droga warszawsko wiedeńska miała wziąć udział. Zawiesiła ruch tylko kolej Nadwiślańska, co nie ma nic wspólnego z ogólnym strajkiem wczorajszym. Przyczyną tego jest, że zarząd nie dotrzymał umowy, zawartej z pracownikami przed pół rokiem, kiedy właśnie na mocy tej umowy zażegnano grożący wówczas strajk. Natomiast urzędnicy kolei warsz.-wiedeńskiej oświadczyli wobec agitacyi, chcącej wywołać powszechny strajk kolejowy w całem państwie, że tym razem czekają na przykład ze strony dróg rządowych. Przed pół rokiem bowiem zastrajkowała kolej warsz.-wiedeńska pierwsza, ale pozostawiono ją w odosobnieniu. Wogóle ogólne wstrzymanie ruchu, którem grożono, uważać należy za zażegnane.

Na koniec smutny fakt. W zeszłą niedzielę pewna grupa studentów uniwersytetu warszawskiego i politechniki urządziła, pod pozorem wycieczki zbiorowej, zebranie w lesie grochowskim (pamiętnym nieszczęśliwą bitwą w r. 1831) o milę za Pragą, gdzie postanowiono znaczną większością głosów utrzymać bojkot szkolny nadal, skutkiem czego zapadła uchwała nie podawać próśb o przyjęcie napowrót, nie zdawać egzaminów i wpływać w tym duchu na innych. Obecnych było około 80.

Trudno żądać od prasy warszawskiej, aby jasno i szczerze wypowiedziała swe zdanie na temat reprezentacyi narodowej i pominięcia w niej przedstawicielstwa z Król. Polskiego. W każdem zdaniu liczyć się musi z tem, co jej mówić wolno. Stąd wszystko, co o głosach tej prasy donoszą do pism zagranicznych, brać należy z zastrzeżeniem. Zresztą i w prasie rosyjskiej poza organami półurzędowymi lub każdorazowo inspirowanymi, jak *Nowoje Wremia* widocznym jest chłód i zawod. *Michał.*

Internowanie hr. Tyszkiewicza.

Z Wilna donosi nasz (T. L.) korespondent:

Jak wiadomo, hr. Władysław Tyszkiewicz, otrzymawszy rozkaz opuszczenia Warszawy, został internowany w swym majątku Landwarowie pod Wilnem. Nie wolno mu ani wracać do Warszawy, gdzie ma swój pałac, ani udać się do Petersburga lub Moskwy, a wydalać się z majątku do innych miejscowości może tylko za każdorazowem pozwoleniem. Odmówiono mu również paszportu za granicę. To ograniczenie wolności uważa hr. Tyszkiewicz za zupełne bezprawie, ponieważ nie czuje żadnej winy, prócz tej, że podpisał znany protest, podpisany zresztą przez kilka tysięcy innych ludzi.

Władza miejscowa wydała o internowanym jak najpochlebniejszy raport do Petersburga, nadmieniając, że hr. Tyszkiewicz, jako osobistość na Litwie bardzo popularna, posiada najwięcej szans zostania wybranym do pierwszej kadencyi reprezentantów narodowych. Na to odpisał gen. Trepow, że skoro hr. Tyszkiewicz jest tak popularnym, to należy go wysłać na 2 do 3 lat do gub. Archangielskiej (nad Morze Białe), aby wyborowi jego przeszkodzić.

Jest nadzieja, że za staraniem różnych osób w Petersburgu, akt ten, który byłby wysokiem bezprawiem, zostanie zaniechanym, ale prawdopodobnie pod warunkiem uprzedniego zrzeczenia się możliwego wyboru.

Chłopi z dóbr Landwarowskich, bardzo do swego właściciela przywiązani, grożą, że siłą oprzeć się gotowi na wypadek chęci wywiezienia go na wygnanie.

Ukaz z 19 sierpnia

w związku z dotychczasowem rosyjskiem prawem publicznem i administracyjnem.

B) RADA NARODOWA.

Dalszym czynnikiem, mającym udział w wypracowaniu ustaw, jest Rada narodowa.

Przed ustanowieniem Rady narodowej posiadała Rosya jedno tylko ciało doradcze, a mianowicie radę państwa, na polu samorządu zaś w większej części krajów, pozostających pod rządem rosyjskim wprowadzano stopniowo 1864—905 oparte na organizacyi stanowej instytucye samorządu lokalnego. W r. 1890 zakres działania rzeczonych instytucyj samorządnych znacznie uszczuplono na korzyść władzy rządowej i policyjnej, usiłując je podać w zupełną zawisłość autokratycznej władzy.

Ponieważ rada państwa nie jest organizacyą stanową, ale ciałem, w którem zasiadają li tylko członkowie, powołani na podstawie nominacyi, Rosya nie miała przeto dotychczas ani ciała reprezentacyjnego, ani centralnej reprezentacyi stanowej, która w wielu państwach, jak np. w Prusach, powołanie centralnego ciała reprezentacyjnego poprzedziła.

Po ukazie z 19 sierpnia 1905 r. zachowała rada państwa swój charakter urzędniczo-biurokratyczny, nie weszła też wcale w ramy organizacyi stanowej, w które wchodziła np. Izba lordów w pierwszych czasach angielskiego parlamentaryzmu, po ustanowieniu drugiego ciała doradczego jednak, mimo zupełnego niepodobieństwa rady państwa do wszystkich Izb wyższych całego świata, pozyskała ona formalnie i zewnętrznie charakter doradczej Izby wyższej.

Doradcza Rada narodowa nie posiada wcale cech, których się szuka w ciele reprezentacyjnem. Opierając swój system wyborczy na tej samej organizacyi stanowej, która jest podstawą ziemstw, nosi w celu brania udziału w pracy ustawodawczej nowo utworzony czynnik również i charakter organizacyi stanowej, która w zasadzie objąć ma całe państwo; dotychczas jednak postanowiono wprowadzić ją w życie tylko w tych pod rządem rosyjskim pozostających krajach, które mają samorząd ziemski, wprowadzono ją przeto na razie z wykluczeniem Królestwa polskiego, Uralu, Kaukazu, Turgaju, Turkestanu i zamieszkałych przez koczownicze plemiona stepów.

System parlamentarny rosyjski, zastrzegający całą niepodzielną władzę prawodawczą dla cesarza a zobowiązujący go jedynie tylko do zapytania się rady narodowej i rady państwa o zdanie, stanowi jaskrawą antitezę skrajnej znow w przeciwnym kierunku natury parlamentaryzmu od XII wieku ustalonego w Aragonii, gdzie kortezy, złożone z duchowieństwa i miast absorbując całą władzę prawodawczą, nie przyznawały wcale samodzielnego prawa do wydawania ustaw królowi, widząc w nim jedynie tylko organ stanów. Świadczy o tem dumna formuła homagialna aragońskich stanów dowodząca, że nietylko w Polsce z wielką dla rzeczy publicznej szkodą lekceważono sobie władzę krola. Formuła rzeczona, z którą stany zwracały się do króla brzmi: „My, którzy znaczymy tyle, co Ty, a możemy zdziałać więcej od Ciebie, mianujemy ciebie naszym królem i naszym panem pod warunkiem, że zachowasz nasze swobody. A jeśli nie, to nie!“

Inne konstytucye polegają na podstawie wspólnej władzy prawodawczej panującego, a względnie naczelnika państwa, ktory ma bądźto prawo sankcyi, bądźto prawo veta.

W Anglii przeważał w wielu okresach dziejowych wpływ parlamentu ponad władzą korony; nie mniej jednak tak litera prawa, jak i duch narodu wysoko ceni powagę korony, która też usilnie się strzeże przed nadużyciem swoich praw. „Modus tenendi parlamentum“, który to akt stanowi podstawę prawa parlamentarnego angiel-

---

11

Znakomitości

szkic z życia

przez

M. P.

(Ciąg dalszy.)

Hofratowska odpowiedź, skreślona nawet nie piórem a tylko maszyną do pisania i zaopatrzona niedbałym i zgoła nieczytelnym podpisem, trzymaną była w tonie niezmiernie oschłym i kończąc się bez wszelkich oświadczeń szacunku czy uniżoności, głosiła, iż w istocie pewien młodzieniec, coś jakby Trąbczyński zwany, zgłosił się do instytutu raz jeden, ale chyba w tym celu, aby się później więcej nie pokazać. Postępowanie podobne nazywał srogi pan hofrat karygodną lekkomyślnością, ba nawet bezwstydem, przyczem znalazła się i wcale nie miła przymówka do ojca tak mało dbałego o sposób prowadzenia się syna.

Pan Tomasz po odczytaniu nieszczęsnego listu spąsowiał, zaklął tak ordynaryjnie jak to aptekarzom wyjątkowo tylko się zdarza, wyprawił Bogu ducha winnej małżonce niebywałą awanturę i omal, że hofrata telegraficznie na pojedynek nie wyzwał. Rychło jednąk wspomnienie o wysokiej godności owego pana, uspokoiło podniecony umysł pana Tomasza.

Ha... — pomyślał — hofratowi nie jedno uchodzi, walka z nim, na tym świecie przynajmniej, nie równa, należy więc gorzką pigułkę w pokorze przełknąć a złemu jak się uda zaradzić.

Na dobitek złego nadeszła w tymże czasie i od pani kapitanowej kartka, donosząca ze zgorszeniem, iż *der Herr Sohn* od niedawna, zamiast wieczory u jej troskliwego boku spędzać, częstokroć do późnej nocnej godziny w mieście przebywa i wogóle w sposobie postępowania swojego wielce na niekorzyść się zmienił. Wielkie miasto — pisała w szlachetnem oburzeniu wdowa — zwłaszcza w nocnej porze, nastręcza częstokroć sposobności do pewnych tak zwanych rozrywek, które dla młodej duszy, jak również i młodego ciała, najgorsze skutki za sobą pociągnąć mogą. Pod koniec donosiła wdowa, iż odpowiedzialności tak wielkiej ona już na siebie żadną miarą nie przyjmuje i że jej osobisty wpływ na niesfornego młodziana w ostatnich czasach niezmiernie podupadł.

Tego mi za wiele — zawołał z tą chwilą pan Tomasz, zagryzł wąsy, odprosił na wieczór przyjaciół karcianych, wieczerzy nie dotknął, noc całą oka nie zmrużył i nazajutrz, jakby po przetrawieniu ciężkich myśli, objawił dopiero swe plany.

— Teklo — wyrzekł uroczyście — ja jadę do tego nicponia, obowiązek ojcowski mnie woła. Trzydzieści lat z miejsca się nie ruszyłem i myślałem, że mikrob najgorszą plagą ludzkości, a teraz na starość widzę, że syn urwis gorszy od wszystkich miazmatów.

Staruszka na usłyszaną wiadomość osłupiała, wiedząc jednakże, że perswazye na nicby się nie przydały, nie wyrzekła ni słowa.

I wkrótce znowu jak przed paru miesiącami w kuchni państwa Trąbczyńskich piekły się w obfitości bułeczki szafranowe, skwierczały kaczki na rożnach i tłuste szynki łechtały podniebienie. Przygotowywano lekkie „przekąski“ podróżne, pomimo utrapienia i smutku w ilości równie bogatej, jak gdyby na wesele.

I znowu nadeszła bolesna godzina rozstania i pożegnanie serce krające.

— Żegnaj Teklo — wołał zgębionym głosem pan Tomasz— opatrując raz jeszcze dla dokładności olbrzymie kieszenie odzieży, z których wyglądały bądź szyjki butelek, bądź też różnokształtne pakiety z zakąskami.

— Żegnaj — powtarzał, zwracając się do załzawionej kobiety — panuj nad sobą, bądź mężczyzną.

Poczem, wgramoliwszy się do dorożki opuścił miejscowość, do której, jak mu się zdawało, już nieruchomo był przyrósł. Ale poczciwa pani Tekla pomimo wyrzeczonych napomnień mężowskich, chusteczki od oczu nie odrywała wcale i płakała dalej a dalej. Zauważył to pan Tomasz i oglądnąwszy się poza siebie wyrzekł niechętnie:

— *„Nein, dieses Weib wird nie zum Manne.*

V.

Pierwszą czynnością pana Tomasza za przybyciem do stolicy państwa było — rozumie się samo przez się — odwiedzenie synka, a tem samem i zapoznanie się z kapitanową-wdową.

Wprost z dworca tedy, w toalecie, jak to w podobnych razach z reguły bywa — nie zbyt wyświeżonej, z fryzurą jak snop zboża po huraganie wzburzoną, czerwonemi wskutek bezsenności oczyma i w usposobieniu nie zbyt pogodnem wkraczał on w progi znanego mu z adresów pomieszkania.

Była to godzina około południowej, to też zdziwienie jego wzrosło niemiłe, gdy na zapytanie zwrócone do wcale urodziwej pokojówki otrzymał spokojną i jakby powszednią odpowiedź, iż pociecha jego, pilny młodzianek, spoczywa jeszcze w łożu.

— *Krank?* — zapytał w zdumieniu.

— *Gar ka' Red', kerng'sund* — odrzekła żwawa wiedeńka a chmurny pan Tomasz wycedził przeciągle.

— Oh... *fe*...

Dyalog w ten sposób wszczęty wywabił niebawem i samą panią kapitanowę z głębi dostatniego, nawet do pewnego stopnia wytwornie urządzonego mieszkania, poczem nastąpiło zapoznanie się.

— Jestem Tomasz z Trąbczyc Trąbczyński — przedstawił się pierwszy w zamaszystym ukłonie aptekarz.

— *Freut mich sehr* — odrzekła wdowa z cokolwiek wielko pańskiem, lecz przecież milutkiem skinieniem — *wie lieb, dass Sie angekommen sind!*

Słowo *„lieb“* wymówiła z pewnym, dziwnie słodko — przewlekłym akcentem, wywołującym u naszego przybysza jak najkorzystniejsze wrażenie.

(C. d. n.)

skiego, stwierdza, że „Rex est caput, principium et finis parliamenti.“

Z chwilą ustanowienia rady narodowej wszedł przeto w Rosyi w życie system dwuizbowy z zachowaniem jednak ściśle doradczego i informacyjnego charakteru obydwóch izb.

a) o systemie dwuizbowym.

W Polsce za czasów jej niepodległości panował system dwuizbowy a mianowicie wytworzył się historycznie senat i izba poselska.

System ten zachowała konstytucya 3 maja 1791 r. (Art. VI), ustalając w izbie poselskiej „świątynię wszechwładztwa narodowego“, nadając zaś moc składającemu się z biskupów, wojewodów, kasztelanów i ministrów i obradującemu pod przewodnictwem króla senatowi każde prawo w izbie poselskiej uchwalone lub każdą inną uchwałę sejmową przyjąć lub wstrzymać.

W moc konstytucyi Księstwa warszawskiego z 22 lipca 1807 sejm główny składał się również z dwóch izb, to jest z izby pierwszej czyli izby senatorskiej i z drugiej izby czyli z izby poselskiej (Art. 19).

Tak samo i wedle konstytucyi Królestwa polskiego z dnia 15 listopada 1815 „naród polski miał mieć „wiecznemi czasy reprezentacyę narodową w sejmie, złożonym z króla i z dwóch izb, z których pierwsza składać się będzie z senatorów, druga z posłów i deputowanych gmin“ (Art. 31).

Zasada dwuizbowego systemu utrzymała się też w konstytucyi wolnego miasta Krakowa i jego okręgu z dnia 15 lipca 1818; władza prawodawcza spoczywała tamże w ręku senatu (art. 4—7) i zgromadzenia reprezentantów (art. 11 do 14).

Narzucona d. 30 maja 1833 r. przez trzy dwory opiekuńcze konstytucya Rzeczypospolitej krakowskiej zachowuje dawny podział na senat i zgromadzenie reprezentantów, ogranicza jednak prawa zgromadzenia reprezentantów, zmienia ustrój senatu i wogóle zasadnicze prawa rzeczypospolitej i zastrzega władzę wykonawczą wyłącznie tylko dla senatu.

Ustanowione statutem z 13 kwietnia 1817 Stany galicyjskie z trzech kuryj ze stanu magnatów, ze stanu rycerskiego i z dwóch delegatów miasta Lwowa, wszystkie trzy rzeczone kurye jednak obradowały razem.*) W innych krajach koronnych austryackich kurye rzeczone schodziły się na wspólne posiedzenia, ale obradowały niejednokrotnie osobno. Istniały też pod tym względem pomiędzy poszczególnemi krajami austryackiemi liczne rożnice ustroju.

W stanach prowincyonalnych poznańskich w moc rozporządzeń z d. 5 czerwca 1823 i 27 marca 1824 mieli księżęta Sułkowscy i Thurn Taxis głos wirylny, tworząc niejako osobną kuryę; oprócz niej było trzy stany: rycerski złożony z 22 wybranych reprezentantów szlachty, posiadającej dobra rycerskie, drugi stan złożony z posłów miejskich liczący 16 członków i trzeci liczący 8 członków, wybranych przez właścicieli dóbr wiejskich, którzy sami w nich gospodarowali. Stany powyższe obradowały w jednym prowincyonalnym sejmie, tak samo, jak i po modyfikacyach pierwotnego ustroju sejmów stanowych wprowadzonych w życie, ustawa o administracyi kraju, również jak ustawa o samorządzie i podziale władz administracyjnych z dnia 19 maja 1899 — obecnie jest w Poznaniu jeden pośrednio wybrany z reprezentantów ludności sejmu.

W Niemczech władzę prawodawczą dzierży wybrana na podstawie powszechnego głosowania rada państwa, a obok niej wyposażona w szerokie atrybucye rada związkowa, która nie jest parlamentem w ścisłem tego słowa znaczeniu, ale składa się z reprezentantów państw związkowych.

System dwuizbowy panuje w Anglii, Austryi, Prusiech, Francyi, Hiszpanii, Bawaryi, Belgii itd. System ten, przeciwko któremu była silna opozycya w Anglii po ścięciu Karola I, we Francyi 1789—1795 w r 1848 i potem, w Hiszpanii w r. 1810, w Niemczech w r. 1848 i w Austryi w latach 1848—9 po krótkich przerwach, w których władzę prawodawczą w niektórych powyższych państwach dzierżyła jedna tylko izba poselska, zazwyczaj zwyciężał opór żywiołów radykalnych.

W ostatnich czasach staczano twardą walkę w obronie władzy prawodawczej izby lordów i belgijskiego senatu w Anglii i w Belgii.

*) Źródła: Dr. Bronisław Łoziński sejm stanowy 1905, Bluntschli Droit public. 1885. Labaud Staatsrecht des deutschen Reiches 1895. Christian Mayer Geschichte des Landes Posen 1881, Brauchitsch Preussische Verwaltungsgesetze 1903.

Korespondencye.

Paryż 26 sierpnia.

(Obchód imienin ks. Orleańskiej. — Bankiet w Saint-Denis. — Mowa pułkownika de Parseval. — Książę-banita. — U kolebki monarchi francuskiej. — Energiczny apel. — Doroczne zebranie bonapartystów.— Okropna tragedya rodzinna).

W uroczystość Wniebowzięcia N. M. Panny święciła rojalistyczna Francya dzień imienin niekoronowanej swej królowej, ks. Maryi Doroty, córki arcyksięcia Józefa z domu Habsburskiego i Klotyldy ks. sasko-koburskiej, a małżonki Ludwika Filipa ks Orleańskiego, głowy „domu Francyi“ rodu Burbonów, na którego skroniach, w razie zmiany systemu rządów w Paryżu, złożonoby koronę francuską.

Staraniem komitetów rojalistycznych departamentu Sekwany urządzono onegdaj bankiet popularny na wyspie Saint-Denis, sąsiadującej z bazyliką, w której podziemiach znajdują się groby królów francuskich. W zebraniu uczestniczyło przeszło 1500 osób wspólnych przekonań; toteż obchód miał cechę prostoty, szczerości i serdeczności. Wśród zebranych było wiele pań w wykwintnych toaletach. O godzinie 12 w południe podano śniadanie w olbrzymiej, eleganckiej sali, przybranej w draperye o barwach narodowych i tarcze, zdobne w złote lilie na błękitnem polu, oraz dwugłowe orły austryackie

Zebraniu przewodniczył pułkownik de Parseval, oraz hr. de Larégle i dr. de Castillon de Saint. Victor, niestrudzony organizator zgromadzeń monarchistycznych. Gdy pułkownik zajął miejsce naczelne, ozwały się okrzyki: *vive le roi! vive la reine!*, którym towarzyszyły długotrwałe oklaski.

Mr. de Parseval rozpoczął szereg przemówień. Mówił głośno, dobitnie, powoli, z animuszem wojskowym. Słuchano go w zupełnem skupieniu. Wysławiał on piękne przymioty serca i ducha ks. Orleańskiej, dla której Francya stała się drugą ojczyzną. Słowom pułkownika towarzyszyły huczne oklaski i frenetyczne okrzyki. Przypomniał on wyrazy, jakie wypowiedziała księżna do delegacyi robotnic francuskich: „Przyjaciółki, módlcie się za nas, abyśmy mogli wyświadczyć wam wszystko to dobre, jakiem jest ożywione serce nasze“. Parseval mówił dalej: „Każdy, kto zbliżył się kiedykolwiek do naszej królowej, mógł się przeświadczyć, że jest ona przejęta gorącą miłością ku narodowi francuskiemu. Skoro Bóg jej dozwoli zasiąść na tronie francuskim, nastanie doba rozkwitu w naszym kraju, a Francya odzyska wielką chwałę minionych czasów“.

Mowca wspomniał o żałobie, jaka nawiedziła królewski dom francuski przez śmierć ojca ks. Orleańskiej, arcyksięcia Józefa, dodając, że ból, jakim jest przejęta księżna, podzielają wszystkie szlachetne serca Francyi.

Jak wiadomo, rząd trzeciej republiki skazał ks. Filipa Orleańskiego na banicyę. Książę odbywa częste podróże naukowe. Niedawno przedsięwziął on śmiałą wyprawę okrętem do bieguna północnego. Obecnie spodziewanym jest powrót dostojnego podróżnika do Europy. De Parseval wyraził nadzieję, że ten powrót przejmie radością wszystkich jego wiernych stronników.

Dlaczego właśnie obrano Saint-Denis na miejsce obchodu imienin ks. Orleańskiej? Na to pytanie odpowiedział mowca słowy: „Terytoryum to bardziej, niż jakiekolwiek inne, odpowiedniem jest na widownie manifestacyi rojalistycznej. Wszak tu obok, w prastarej bazylice śpią snem wiecznym królowie Francyi. Saint-Denis było w rzeczywistości kolebką monarchii francuskiej. Nasi królowie ułożyli się tu na spoczynek, pozostawiwszy Francyę większą i sławniejszą, niż ich poprzednicy. Dlatego to rojaliści francuscy czują się szczęśliwymi, że na tem właśnie miejscu uświęconem mogą dać wyraz swym uczuciom, mogą złożyć hołd swemu prawowitemu monarsze i uczcić dzień imienin jego najdostojniejszej małżonki“.

— *Vive le roi! vive la reine!* wołano zewsząd z zapałem. Z kolei mówił pułkownik o smutnem i opłakanem położeniu Francyi, jakie jej zgotowały judeo-masońskie rządy, osobliwie Combesa i Jaurésa, o podkopaniu przez nich army, dezorganizacyi armii i rozluźnieniu życia publicznego w całym kraju. „Z tego chaosu i upadku, w jakim od kilku dziesiątek lat pogrążona jest Francya, może ją wydźwignąć jedynie monarchia, oparta na zasadach wiary i prawdziwej wolności. Tej wolności dziś w kraju niema. Republika ustanawia urągające cywilizacyi prawa wyjątkowe, a Francya jest pogrążona w pętach biurokracyi zdemoralizowanej, posługującej się przekupstwem i denuncyatorstwem.

„Książę nasz gotów jest ująć ster władzy i zaprowadzić ład w kraju; lecz muszą mu być pomocnymi *les veritables Français*. Trzeba Francyę oczyścić ze śmiecia i chwastów, jakiemi jej niwy pozarastały. Dość już nam roli biernych widzów i krytyków. Nadeszła pora czynów energicznych, które ocalą kraj przed ostateczną katastrofą. Niechaj wszystkie zacne i prawe duchy Francyi złączą się we wspólnem ognisku. Podajmy sobie dłonie! *Et permettez moi de porter un toast au coup de balai libérateur!*“

Przez dłuższy czas rozbrzmiewały frenetyczne oklaski, a gdy się uciszyło, zebrani powtórzyli za mowcą z zapałem: *vive Dieu! vive roi! vive la France!*

Streściłem obszernie mowę przewodniczącego, jako najbardziej znamienną. W tym samym duchu przemawiali potem i hr. Henry de Larégle i Castillon de St. Victor, który dziękował damom, iż obecnością swą przyczyniły się do uświetnienia zebrania. Nadto zabierali głos: przedstawiciel młodzieży rojalistycznej, delegat związku Action française, oraz pisarz de Bourdeau. Uchwalono wysłać wspólny telegram z życzeniami do ks. Orleańskiej. Wieczorem odbył się koncert i bal, na którym bawiono się ochoczo.

Tego samego dnia miał miejsce w Paryżu doroczny bankiet „des Plébiscitaires“, którzy, jak wiadomo, są zwolennikami Napoleonów. W sali, gustownie dekorowanej, były ustawione stoły w kształcie litery N. Przewodniczył p. Ottaviani, wiceprezydent komitetu paryskiego Obecnymi byli znani bonapartyści: Poitou-Duplessy, Liautard, Greuchet, René de Buxenil i inni. Wygłoszono szereg mów antirządowych, po których wznoszono okrzyki: *vive l'empereur!*

Wstrząsająca, godna pióra szekspirowskiego tragedya rodzinna rozegrała się przed kilkoma dniami w Nogent-sur-Marne pod Paryżem. Właściciel fabryki, Wiktor Ronfaud, odebrał życie swej żonie, trzem synom i sobie. Wielkiej tej zbrodni dokonał w zamroczeniu umysłowem, wywołanem przedewszystkiem nędzą. Długo jednak walczył z nią, zanim doszło do tragedyi.

Ronfaud był synem fabrykanta nożów. Po otrzymaniu dyplomu inżynierskiego został wysłany przez rząd francuski do Paraguayu, gdzie pobierał specyalne studya Dorobiwszy się w Ameryce skromnego mająteczku, wrócił do Francyi i wykładał przez pewien czas mechanikę w gimnazyum w Reims. Tam poślubił córkę kupca, która, według brzmienia jednego z ostatnich listów, była „jedynym promieniem szczęścia“ w jego życiu

Po ślubie porzucił wykłady i udał się do Ardenne, gdzie został dyrektorem ojcowskiej fabryki nożyczek do krajania kruszców. Interesy rozwijały się bardzo pomyślnie. Wtem Ronfaud wpada na pomysł skonstruowania przyrządu lepszego od nożyc. Aparat okazał się niepraktycznym, ilość odbiorców fabryki topniała i nastał dla inżyniera okres niepowodzeń. Włożył w przedsiębiorstwo połowę swych oszczędności; dla rozszerzenia interesu przyjął do spółki dwóch braci Oni kierowali fabryką, a on objeżdżał różne strony, aby zyskiwać odbiorców swego aparatu.

Wkrótce jednak bracia doszli do przekonania, że przedsiębiorstwo nie zdoła utrzymać trzech rodzin. Inżynier odsprzedał swą część braciom i z rodziną udał się do Paryża. Tu ze swym małym kapitałem przystąpił do pewnej spółki fabrycznej. I znów wpadł na nieszczęśliwy pomysł konstruowania aparatu, mającego zaoszczędzać paliwo w maszynach parowych. Wydał wiele pieniędzy na próby i modele W końcu wyszła na jaw bezużyteczność wynalazku.

Stracił wszystko, co miał i musiał szukać posady urzędniczej. Po wielu staraniach otrzymał posadę dyrektora fabryki w Nogent. Idea wynalazcza i tu nie wychodziła mu z głowy; cierpiały na tem obowiązki. Był on przytem bardzo łagodnego usposobienia, miał za mało energii na kierownika przedsiębiorstwa. W rezultacie utracił posadę.

Chłopcy chodzili do szkoły i uczyli się bardzo dobrze. Tem większe było zmartwienie rodziców, gdy wiedzieli, że niema ich z czego utrzymać. Małżonkowie poczęli myśleć o samobójstwie.

„Gdybyśmy byli bezdzietni — pisała niedawno Ronfaudowa do jednej z przyjaciółek — dawnoby już nas nie było na świecie“.

Inżynier chorował na wątrobę; lekarz doradził mu kuracyę w Vichy Było to niewykonalnem. Od tego czasu zabrał się do uporządkowywania papierów. Ambitni i dumni małżonkowie nie chcieli nikogo prosić o pomoc. Przez 8 dni przed śmiercią żyli wszyscy suchym chlebem. Atoli nędza nie była jedynym motywem tej strasznej tragedyi Sekcya zwłok wykazała u ojca zboczenie umysłu Zbrodni dokonał w szale, a do szału doprowadziły go niepowodzenia w wynalazkach.

Tu zapytaćby można, dlaczego żona zgodziła się na śmierć tak okropną? Żona kochała go bałwochwalczo; każde jego skinienie było dla niej rozkazem; mąż był jej wzajemnym. Skoro on uznał, że nie ma innego wyjścia, ona nie oponowała. Ale, że matka zgodziła się na wymordowanie dzieci, tego niepodobna sobie wyjaśnić. Chyba może Ronfaud zabił najpierw żonę.

W Nogent-sur-Marne odbył się wczoraj popołudniu pogrzeb tej nieszczęśliwej rodziny. Przed domem żałoby zgromadziły się tak wielkie tłumy publiczności, że dopiero policya i żandarmerya musiała zaprowadzić porządek. Najpierw wyniesiono trumnę najmłodszego synka, Mariusa. Na białym wieńcu był napis: „A Marius, sa grand'mère“. Trumny wszystkich synów były pokryte białem suknem. Gdy wynoszono trumny Ronfaudów, poczęto wołać: *Bourreaux* (Okrutni!) *a bas les assassins!* (precz z mordercami!). Tłum domagał się, aby zdjęto wieńce z karawanów. Dopiero, gdy wyszli dwaj bracia Wiktora, publiczność na widok ich rozpaczy, uspokoiła się.

Karawany zatrzymały się przed kościołem, gdzie w nawie złożono trumny dzieci, a trumny rodziców w zakrystyi. Na cmentarzu nie było żadnych przemówień. Pogrzeb był katolicki, ponieważ stwierdzono, że Ronfaud popełnił zbrodnie w szale.

W. Koryatowicz.

Ma ierz szkolna cieszyńs a.

Wydaną została tej treści odezwa:

Wyjątkowe w tym roku położenie finansowe „Macierzy szkolnej Księstwa Cieszyńskiego“ na Slązku austr. wymaga wyjątkowej pomocy naszej.

„Macierz szkolna ciesz“. walczy skutecznie od lat blizko 20 przeciw naporowi niemieckiemu. Niemcy mnożą środki i sposoby, by nam odebrać ziemię, język, a wreszcie i dziatwę naszą. Macierz uczyniła dotąd dużo i stworzyła szereg kresowych twierdz i placówek polskich, które utrzymać musimy za wszelką cenę.

Macierz szkolna ciesz ma do spełnienia w tym roku następujące zadania: 1) pomoc stypendyjną dla uczniów gimnazyum polskiego w Cieszynie; 2) takąż pomoc dla uczniów seminaryum polskiego w Cieszynie; 3) utrzymanie polskiej szkoły ludowej w Cieszynie (350 dzieci); 4) utrzymanie ochronki dla dzieci robotników polskich w Michałkowicach; 5) ukończenie budowy szkoły w Zbytkach w powiecie frysztackim; 6) utrzymanie szkoły w Ostrawie Polskiej. Prócz tego cały szereg zdań potocznych. Preliminarz budżetu na rok 1905 wynosi 82.000 koron . :.

Królestwo dotknięte klęskami elementarnemi, społecznemi i ekonomicznemi, przysporzy w tym roku „Macierzy“ co najwyżej 15 do 20.000 koron, podczas gdy dotychczas datki te wynosiły około 50.000 k. rocznie.

Nie wolno nam dopuścić do zaprzepaszczenia naszych zdobyczy już wywalczonych w boju, w którym wprawdzie stoi 220.000 Polaków przeciw 50 000 Niemcom, lecz w którym ci ostatni mają do dyspozycyi siłę ekonomiczną i wpływy wyłączne u rządu, w samorządzie, w sejmie, a w dodatku ową ślepą zajadłość naporu, owianą duchem pruskiej bezwzględności. Wynajdują oni coraz nowe środki, tworzą co chwilę nowe placówki dla niemczenia polskiej ludności. „Schulverein“, działający od lat 25 na Slązku, zabiera się do niemczenia dzieci naszych bardzo wcześnie. Małe dziecko polskie biorą do ochronki niemieckiej, gdzie i zabawa i piosenka niemiecka i łakocie niemiecką ręką podane, zyskują maleństwa nasze dla kultury niemieckiej. Do niemieckiej szkoły ludowej przychodzi to dziecko już „gotowe“.

Der deutsche Schulverein nie zakłada szkół dla dzieci niemieckich, bo obowiązek ten spełnia tam rząd bardzo dokładnie. Schulverein zakłada szkoły i ochronki dla naszej dziatwy. Znajmy tę przemoc, idącą przeciw nam i wychowującą „janczarów“ z dzieci polskich.

Slązk woła w tym roku o naszą wydatną pomoc. Pomoc tę dać musimy, a datki nasze ilościowo liczne stworzą tę pomoc. Obrona kresów slązkich jest sprawą ogólno-narodową. Sam Slązk kosztów tej obrony ponieść nie jest w stanie, a cały ogół polski do stosunkowego ich pokrycia obowiązany.

Sprosiliśmy tych, o których wiemy, że zawsze chętni i gotowi poprzeć naszą potrzebę ogólną. Złożyliśmy komitet lwowski pomocy dla Macierzy szkolnej cieszyńskiej z 40 osób, który dnia 6 czerwca 1905 odbył posiedzenie w ratuszu lwowskim i jednomyślnie postanowił zbierać datki narodowe dla Macierzy, jakoteż kooptować do swego grona osobistości, chętne do poparcia tej naglącej a doniosłej narodowej sprawy. Do komitetu wykonawczego wybrano podpisanych. W drugiej połowie września br. odbędzie się zgromadzenie komitetu pełnego i przedstawienie rezultatów jego zabiegów.

Listy składkowe (o ile całkowicie są zapełnione) uprasza się nadsyłać pod adresem: M. Paszkudzki, Lwów, Krzyżowa 34.

W pierwszych dniach października 1905 wyda zarząd Macierzy drukowany wykaz wszystkich datków, pochodzących z list składkowych komitetu lwowskiego i każdy z PT. członków komitetu pełnego otrzyma egzemplarz wykazu dla kontroli.

Bloki 20-halerzowe „Macierzy“ (książeczka blokowa zawiera 100 karteczek) i puszki na składki centowe dla „Macierzy“ są złożone w myśl uchwały komitetu u członka komitetu M. Paszkudzkiego i na żądanie wyrażone pocztówką, bezzwłocznie zostaną nadesłane żądającym. Komitet wykonawczy nie był w możności wykonać uchwały komitetu pełnego w sprawie utworzenia osobnego komitetu pań, a to z powodu pory wyjazdow letnich, lecz kooptował szereg pań do komitetu pełnego.

Komitet wykonawczy lwowski
pomocy dla Macierzy szkolnej cieszyńskiej.
Dr. Władysław Jahl, poseł sejmowy i członek wydziału kraj., *Michał Michalski*, prezydent miasta Lwowa i poseł sejmowy, dr. *Albin Rayski*, poseł sejmowy, *Mieczysław Zadora Paszkudzki*, członek zarządu Macierzy szkol. cieszyńskiej.

Kronika.

Lwów, dnia 25 sierpnia 1905.

Kalendarzyk.

W sobotę 26 sierpnia Zefiryny. — Gr. kat. Maksyma — Kal. słow. Włastymiły.
Wschód słońca 5·16, zachód 6·44

W niedzielę 27 sierpnia Przeniesienie św. Kaź. — Gr. kat. Mycheja Pr — Kal. słow. Przedzisława.
Wschód słońca 5·17, zachód 6·42

W poniedziałek 28 sierpnia Augustyna bisk. — Gr. kat. Uspen Bohor. — Kal słow. Wyszomira.
Wschód słońca 5·19, zachód 6·40.

„Księżna z Ermingen“, powieść, zamieszczamy od dzisiaj na ostatniej stronicy *Gaz. Narod.*

— **Namiestnik hr. Potocki** powrócił dziś popołudniu z Wiednia do Lwowa.

— **Sankcya ustawy.** *Wiener Ztg.* ogłasza sankcyę ustawy w sprawie zmiany podatku domowego, dalej rozporządzenie ministra oświaty, wydane w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, w sprawie uznania zagranicznych studyów i dyplomów lekarskich.

Kronika lwowska.

÷ **Śmiertelność we Lwowie.** Według wykazów wiedeńskiej centr. komisyi statystycznej zmarło we Lwowie w czasie od 1 stycznia do 29 lipca br. ogółem 2831 osób, tj. 28·2 pro mille. Z tego zmarło na dyfteryę 19 osób, koklusz 7, szkarlatynę 17, kur 4, dur plamisty 1, dur brzuszny 12, dysenteryę 2, gorączkę połogową 4, ogółem więc na choroby zakaźne zmarło 66 osób, czyli 2·33 pro mille. W tym samym czasie zmarło w Krakowie 1879 osób, tj. 33·0 pro mille, z tego na choroby zakaźne 93 tj. 4·94 pro mille, w Wiedniu zaś 22.543 osób, w tem na choroby zakaźne 1084 osób czyli 4·80 pro mille.

Z cyfr tych wynika, że śmiertelność we Lwowie jest ogółem mniejsza, niż w Krakowie, a większa niż w Wiedniu. Procent zaś zmarłych na choroby zakaźne jest we Lwowie znacznie mniejszy, niż zarówno w Krakowie jak w Wiedniu.

÷ **W zakładzie wychowawczo-naukowym** z prawem publiczności SS. Nazaretanek we Lwowie ul. Unii Lubelskiej 9, rozpoczęły się wpisy i egzamina wstępne. Bliższych wyjaśnień udziela się na miejscu.

÷ **Lwowskie biura pracy,** stręczące służbę wszelkiego rodzaju, zdobyły już sobie bardzo szeroką ale i bardzo ujemną sławę. Na każde prawie z nich wpłynęło już do policyi niezliczone mnóstwo skarg z powodu nadużyć przez nie popełnionych, co jednak nie zapobiega wcale dalszym nadużyciom, a nieraz pospolitym oszustom. Właściciele tych biur są bowiem bardzo sprytni i umieją każdy swój krok tak urządzić, że trudno znaleść w kodeksie karnym przepis, pod któryby można dany występek podciągnąć, dzięki też temu potrafią się zawsze wykręcić.

Dziś znowu wniósł skargę p. Antoni Zawadzki, wł. dóbr, na biuro Nahorniaka, gdzie wzięto od niego 22 koron na koszta dostarczenia mu klucznicy, mimo jednak, że upłynęło już 10 dni, p. Z. ani klucznicy, ani zwrotu swoich pieniędzy się nie doczekał.

÷ **Nowy skandal we Lwowie.** Policya aresztowała onegdaj zamieszkałą przy ul. Ormiańskiej l. 17 wdowę po urzędniku Julię S., która od dłuższego czasu uprawiała w naszem mieście skandaliczny, haniebny, ale bardzo rentowny proceder pośrednictwa między rozmaitemi pannami a nawet mężatkami — a majętnymi mężczyznami, zarówno z grona złotej czy pozłacanej młodzieży jak starych lowelasów. Klientelę Julii S. stanowiły przeważnie bouy bez posady, szykowne pokojówki, ale nie brak było pomiędzy niemi i mężatek, które pragnęły w łatwy sposób przysporzyć sobie funduszów. Julia S. była bardzo ostrożną w prowadzeniu swego „interesu“ i nie pozwalała na schadzki w swem mieszkaniu, a tylko dostarczała swoim klientkom adresów majętnych mężczyzn. Mimo to sprawa doszła do wiadomości policyi, która zebrawszy materyał dowodowy, kuplerkę aresztowała.

Kronika krajowa.

Zaręczyny. Córka komendanta korpusu, generała Horsetzkiego w Przemyślu zaręczyła się z porucznikiem Tanto z 8 p. dragonów tam załogujących a synem znanego milionera naftowego Dawida Tanto.

Rusini w Nowym Sączu brali tłumny udział w walnem zgromadzeniu tamtejszych towarzystw „Filia i czytelnia Proświty“. Sprawozdawca *Diła* pisze, że było to „czwarte wielkie święto Ukraińców-narodowców, rzuconych wrożą siłą na *hałyćkij Sybir-Mazurszczynu*“. W tym to dniu „młodzy Rusini, rozsiani w polskiem morzu, spłynęli do jedynej na Mazurach przystani narodnej (Nowego Sącza)“. Zborom przewodniczył prezes towarzystwa, poseł Wasyl Jaworski, który w mowie zagajającej specyalnie witał przybyłego aż z Sokala patryotę ruskiego, nadradcę P. Linyńskiego, oraz Rusinów z Jasła, Limanowej, Żywca itd. Na sekretarzy powołani zostali pp.: Iwan Hrycaj, praktykant konceptowy z Jasła i A. Szeremeta, urzędnik banku w Nowym Sączu. W toku licznych przemówień powtarzał się często frazes o *worożij czużyni* t. j. ziemi polskiej i o „ciężkiej borbie“, do której wydział czytelni zagrzewa tamtejszych ruskich „zatoczeńców“. Do filii „Proświty“ wybrani zostali pp.: W. Jaworski (prezes), paroch Z. Lechicki, Kubijowicz, P. Witoszyński, D. Kupka, Z. Łukaczewa i O. Szeremetowa. Do „Czytelni“ zaś: W. Jaworski, Fr. Augustynowicz, M. Karapeta, A. Szeremeta i G. Kondza. Poseł W. Jaworski zakończył swe przemówienie słowy: „...Borba nasza na Lemkowszczyźnie (w sądeckiem i okolicy) tak długo nie może ustać, jak długo nie zniszczymy, lub bodaj nie ubezwładnimy wszystkich ciemnych demonów“. Na zborach wzywano obecnych do składek na ukraińską bursę w Nowym Sączu

Wystawa drobiu, gołębi i królików w Jarosławi, zapowiedziana na dnie 8, 9 i 10 września b. r., urządzoną będzie wygodnie i bezpiecznie dzięki życzliwości miasta, w okazałym pawilonie miejskiego parku na Olszanówce. Sądząc z dotychczasowych zgłoszeń, można się spodziewać, że przewyższy ona wszystkie poprzednie. Komitet uzyskał dla wszystkich wystawców znaczne ulgi w opłatach przewozu koleją przedmiotów i zwierząt, wysyłanych na wystawę i z powrotem. C. k. ministerstwo rolnictwa przeznaczyło Towarzystwu medale srebrne i bronzowe na nagrody za najlepsze okazy zwierząt użytecznych.

Wielce zasłużony zakład chowu drobiu rasowego w Wiązownicy J. O. księżnej Jerzowej Czartoryskiej, pierwszej inicyatorki w kraju w tej gałęzi hodowli, zgłosił na wystawę znaczną ilość drobiu i królików. Mięso tychże, przyrządzane na wystawie w różny sposób, będzie jednym z artykułów spożywczych w bufecie.

Dalsze rozwijająca się szkoła chowu drobiu w Zielonej P. Stasiniewiczowej przedstawi w aparatach wyrobu krajowej firmy Jana Stankiewicza we Lwowie cały przebieg sztucznego wylęgu i wychowu kurcząt a obok tego wystawi bogatą kolekcyę kur krajowych. Kilka Towarzystw gospodarskich zapowiedziało wysłanie na wystawę swoich delegatów.

Cały trzydniowy czas trwania wystawy urozmaicany będzie muzyką wojskową, loteryą fantową, wykładem o sztucznej przemysłowej hodowli etc. Również na czas wystawy zapowiedziany jest zjazd hodowców królików.

Chcąc umożliwić jeszcze jak najszerszym kołom hodowców wzięcie udziału w wystawie, przedłuża Komitet termin zgłoszeń do 31 sierpnia b. r.

Na żądanie wysyła się program wystawy i arkusz zgłoszeń bezpłatnie.

Morderstwo na granicy rosyjskiej. Z Husiatyna donoszą: W Szydłowcach, wsi nadgranicznej, znalazł żandarm przed kilku dniami przy brzegu Zbrucza po stronie austryackiej zwłoki izraelity, który został zamordowany. Śledztwo, które natychmiast rozpoczęto, dało następujące rezultaty. Zamordowany nazywał się Pinkas Hornstein, pochodził z Odessy, gdzie miał redagować pismo syonistyczne. Wracał on z Bazylei, z kongresu syońskiego; w porozumieniu z pewnym żydem z Szydłowiec zdołał się Hornstein przy pomocy żołnierza rosyjskiego przeprawić szczęśliwie na stronę rosyjską, gdzie najął furę, aby pojechać dalej. W pobliskim lesie jednak został przez woźnicę i żołnierza, ale już innego, zamordowany. Śledztwo prowadzi sąd husiatyński, ale odstąpi je prawdopodobnie władzom rosyjskim, bo obaj mordercy są rosyjskimi poddanymi.

Tragedya na tle miłosnem Z Rawy ruskiej donoszą: We wsi Łówczy rozegrał się onegdaj krwawy dramat. Oto komendant posterunku żandarmeryi w Dolinach J. Zajączkowski zastrzelił swą kochankę Katarzynę Mazurkiewiczównę. Katarzyna, która była we Lwowie pokojówką, przebywała w Łówczy chwilowo i widywała się często z Zajączkowskim. Onegdaj rano rozległ się nagle w chacie Mazurkiewiczów strzał; domownicy, wpadłszy do wnętrza, zastali tam zwłoki Mazurkiewiczównej oraz Zajączkowskiego ciężkiego rannego. Udzielono mu niezwłocznie pomocy i jest nadzieja, że uda się go zachować przy życiu. Śledztwo prowadzi porucznik żandarmeryi z Rawy ruskiej.

Jaka była przyczyna morderstwa i zamachu samobójczego, nie wiadomo na pewne. Zdaje się, że motywem tego kroku była obawa Zajączkowskiego przed karą z tego powodu, że czas, przeznaczony na służbę spędził z kochanką, oraz sprzeczka, jaka między kochankami wybuchła.

Samobójstwo. W Sokalu zastrzelił się listonosz Stanisław Czekałowski. Powodem samobójstwa miało być sprzeniewierzenie 800 kor. na szkodę p. Ettli Bienstock. Zmarły liczył 35 lat.

Ukraińscy działacze. Po zasuspendowaniu przez konsystorz obrz. gr. kat. ks. Taniaczkiewicza za sprzeniewierzenie, przyszła teraz kolej na ks. Popiela gr. kat. prob. w Dołhopolu. Jakie są powody tej ostatniej suspenzyi, nie wiemy dokładnie. Ks. Popiel znany jest z agitacyj w Siczach i z awantur w kossowskim powiecie, gdzie hucułów podburzał. Jego dziełem były zajścia w Żabiu i wtedy był ks. Popiel chwilowo uwięziony.

Kronika powszechna.

§ **Jak przeciw Polakom** zajadłą jest agitacya w Poznańskiem, dowodzi fakt następujący: Przed sądem ławniczym w Poznaniu toczył się onegdaj proces sekretarza celnego Brunnera przeciwko urzędnikowi magistrackiemu Tillitzowi Brunner, jako sekretarz miejscowej grupy towarzystwa szerzenia niemczyzny na kresach wschodnich, wysyłał cyrkularze, zachęcające do kupowania tylko u swoich. W jednym z tych cyrkularzy, adresowanym do p. Tillitza, uczynił p. Brunne dopisek: „Skład garderoby Skowrońskiego nie jest niemieckim“. Tillitz upatrywał w tem niepotrzebne mieszanie się do swoich interesów prywatnych i napisał z tego powodu do p. Brunera pocztówkę, której treść p. Brunnera nieprzyjemnie dotknęła. P. Brunner czuł się nią obrażonym i wytoczył proces o obelgę. Na terminie przybyli tylko adwokaci i ugodą zakończyli sprawę, w tem przypuszczeniu, że tę zgodę zaaprobują obie strony. Okazuje się z tego, że jeden Niemiec śledzi drugiego Niemca, czy ten u Polaka nie kupuje!

§ **Polacy w nabywanie dawnych polskich majątków.** *Siew. zap. słowo* pisze:

Po r. 1864 różnymi czasy wiele osób pochodzenia polskiego, urodzonych w kraju północno-zachodnim i zesłanych na Syberyę, pragnęło powrócić do ojczyzny. Osoby te, jakkolwiek po amnestyi przywrócone im zostały prawa obywatelskie narówni z pozostałemi osobami pochodzenia polskiego, były jednakże pozbawione możności, na zasadzie prawa o polskiej własności ziemskiej w kraju, starania się o przywrócenie im praw władania dawnymi majątkami i nieruchomościami, które skonfiskowano w r. 1863, jako też starania się o przyznanie im prawa nabywania gruntów. Obecnie wiele osób tej kategoryi oraz spadkobiercy ich, wskutek prawa z d. 14 maja br., wszczęli zasadniczą sprawę co do wyjednania u władz właściwych prawa nabywania tych majątków, które przed laty należały do nich, a następnie były skonfiskowane przez rząd i sprzedane Rosyanom, w których rękach pozostają dotychczas. Ponieważ prawo z d. 14 maja pozwala osobom pochodzenia polskiego jedynie na nabywanie w kraju tutejszym majątków wyłącznie z rąk polskich, przeto decyzya w tej sprawie ma bardzo doniosłe znaczenie.

§ **Cholera.** *N. W. Mittheilungen* donoszą, że wśród flisaków rosyjskich koło Chełmna stwierdzono w ostatnich dniach dwa wypadki cholery, z tych jeden śmiertelny. Pod przewodnictwem komisarza rządowego odbyła się konferencya lekarska, na której postanowiono poczynić zarządzenia celem zapobieżenia rozszerzeniu się tej epidemii. Do obaw nie ma powodu.

§ **Bajeczna posada odźwiernego.** Redaktor dr. Ostaszewski-Barański opisuje w fejletonach *Dziennika Pol.* wycieczkę do Belgii, którą niedawno odbył, biorąc udział w międzynarodowym zjeździe prasy w Liége. Między innemi opisuje w fejletonie ostatnim dr. O. pobyt dziennikarzy w Brukseli i przyjęcie ich przez burmistrza w ratuszu, który posiada niezwykłego odźwiernego. Posada ta bowiem, ze względu na znany ruch turystyczny, jest bardzo korzystną; „uboczne“ dochody takiego pana w ciągu roku oceniają na 25.000 fr. Gdy w r. 1894 opróżniło się to miejsce, wpłynęła niezliczona ilość podań; w liczbie kompetentów było: 33 adwokatów, 21 inżynierów, 17 medyków, 3 chemików i 1 astronom. Miejsce otrzymał jednak sierżant, ranny w czasie ekspedycyi do Kongo, wspólnie ze strażakiem, który w czasie pożaru odniósł ciężkie uszkodzenie ciała. Obaj dzielą się dochodem.

§ **W poszukiwaniu za spadkobiercą.** P. Izabella Liltelt z Allendale N. J. prosi wszystkie dzienniki amerykańskie o ogłoszenie, że wypłaci każdemu 500 dolarów, kto jej pomoże w odszukaniu brata Johna W. Lee, oddawna zaginionego. P. Liltel pochodzi z bardzo bogatej rodziny, która osiadła w Ramapotal, a która w r. 1849, w czasie chwilowego pobytu w Nowym Jorku, padła przeważnie ofiarą cholery. Między dziećmi, które pozostały przy życiu był John W. Lee, który w roku 1868 wstąpił w szeregi powstańców na Kubie, a następnie został marynarzem i do ojczyzny już nie wró-

cił. P. Liltel miała też siostrę, która wyszła zamąż za J. Cooka, a w r. 1904 umarła. W swoim testamencie pamiętała ona o zagubionym bracie, o którym była przekonaną, iż jeszcze żyje. Zostawiła mu 10.000 dolarów, które, o ile on do dwudziestu lat się nie znajdzie — wraz z odsetkami przypadną krewnym męża. P. Liltel widziała brata po raz ostatni w r. 1896. Szedł on z dwoma majtkami obok niej i zawołał: „Dzień dobry — Bello!“ Zanim ona się opamiętała, że pozdrawiający jest jej bratem zagubionym, zniknął on w tłumie. Od czasu też, od kiedy poszukuje brata, obiecując wynagrodzenie, przeżyła tylko mnóstwo rozczarowań. Nakoniec dowiedziała się ona o jakimś Jonie W. Lee w Tszifu (Chiny). Zatelegrafowała tedy do tamtejszego konsula, który jej odpowiedział, że brat się znalazł i że żąda 500 dolarów na podróż do domu. Posłała mu 100 i zapowiedziała, że oczekuje nań w San Francisko. Z radości wynajęła ona domek z ogródkiem i tak go urządziła, by brat i siostra swe dni ostatnie w życiu wygodnie tam spędzić mogli. Oczekiwała niecierpliwie na okręt, który go z Chin miał przywieść, spotkała się z nim na pokładzie, ucałowała go i chwyciła za rękę. Lecz wówczas też poznała, że to nie jest jej brat. „Pan nie jest Johnem!“ — rzekła. „Pan jest o trzy cale za wysoki, a oczy ma pan za jasne, wreszcie John miał małe ręce, a pańskie są wprost ogromne“. W kieszeni miała ona list, w którym on jej opowiedział całą historyę swojego życia. Próbował ją jeszcze przekonać, że jest „Johnem“, okazując jej na ramieniu wytatuowane litery J. W. L., ale mądra kobiecina poznała, że znaki te świeżo zrobiono. Następnie przyznał ów człowiek, że jej brata znał tylko, ale ona nie słuchała go już, tak była rozgniewaną z powodu usiłowanego oszustwa. Mimo to nie traci nadziei, że brata odszuka i ogłasza nagrodę. John W. Lee liczy lat 59 i ma się zgłosić po odbiór spadku. Uszczęśliwi tem swą jedyną siostrę.

§ **Z armii francuskiej.** Ciekawą statystykę ogłosiła obecnie *France militaire*. Według tych danych było w r. 1904 321.243 poborowych Z tych uznano za niezdolnych do służby 23.205 osób. Pozostali 298.038 nie wszyscy weszli do szeregów; część ich zwolniono, tak że pod chorągiew powołano tylko 231.205 czyli o trzydzieści tysięcy więcej, niż w roku 1903. Pomiędzy poborowymi było 11.749 nie umiejących ani czytać, ani pisać, 3280 umiało tylko czytać. Średni wzrost wynosił 1 metr 654 milimetrów. Wstąpień dobrowolnych do wojska na trzy, cztery lub pięć lat statystyka podaje 36.622. Z tego przypada na wojska we Francyi 26.639, na wojska kolonialne 6489, na legion cudzoziemski, tyralierów i spahisów 3981.

§ **Nogi — jako kryteryum poznania charakteru.** Pewien wielki „myśliciel“ doszedł po długiej obserwacyi do przekonania, że między nogami a głową człowieka jest ścisły związek i że można wnioskować o charakterze ludzi, gdy się bacznie przypatrzy ich sposobowi chodu. Wynalazca tego nowego problemu „psychologicznego“ rozróżnia cztery typy kroków, jeśli się tak wyrazić można. Kto spieszy gwałtownie drobnymi krokami, jest pesymistą albo też niezwykle utalentowanym, u kobiet zaś oznacza ten rodzaj chodu małostkowość. Małe, powolne kroki wskazują proste i czy[illegible] obyczaje. Wszyscy ci, którzy kroczą powoli, ale długimi krokami, są umysłami, myślącymi głęboko i poważnie nad zagadnieniami życia. Kto jednak dużymi krokami szybko idzie, jest ambitnym i wojowniczego usposobienia. Ten sam „psycholog“ podaje jeszcze inne wyniki swych badań. Oto twierdzi on, że ludzie przedsiębiorczy, ufni we własne siły, chodzą zwracając stopy na zewnątrz. Osoby natomiast zamknięte w sobie, dyplomaci, opisują idąc mały łuk nogą w lewą stronę. Melancholicy i bezduszni poruszają się wlokąc nogi za sobą, ludzie zaś energiczni uginają kolana.

Ze stowarzyszeń.

Biuro związku nauczycielek otwarte codziennie oprócz niedzieli i świąt od 11 do 1-ej. Tymczasowe mieszkanie ul. Zyblikiewicza l. 3.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 24 sierpnia 1905 r. o godzinie 7 rano. Czerniowce +14·7, Tarnopol —·—. Lwów +15·3 Skole +18·0 Przemyśl —·— Jarosław +16·7. Tarnów —·— Nowy Zagórz +—·— Kraków +17·2 Praga +16·1 Wiedeń +18·5. Semmering +21·4 Budapeszt +20·5. Ischl +14·7 Riva +19·0 Tryest +21·4 Celsyusza

Ruch artystyczno-literacki

* **Sezon operowy** w lwowskim teatrze miejskim rozpocznie się z początkiem października i trwać będzie do końca marca, w którym to czasie danych będzie 60 przedstawień operowych. Dyrektorem i reżyserem opery będzie śpiewak opery warszawskiej p. Wiktor Grąbczewski, którego głosem barytonowym zachwycała się publiczność lwowska na jednym z pierwszych koncertów Filharmonii lwowskiej za dyrekcyi Hellera. Na kapelmistrzów zaangażował p. Grąbczewski na pierwszy miesiąc p. Wiktora Podestiego, dyrektora opery warszawskiej, po nim zaś obejmie batutę p. Antonio Ribera, będący obecnie kapelmistrzem opery w Bayreuth. Do oper polskich zostali pozyskani obok długoletniego kapelmistrza p. F. Słomkowskiego pp. Michał Świerzyński z Krakowa i Henryk Opieński dyrygent chórów Filharmonii warszawskiej. Wystawione będą następujące opery: „Chopin“, „Cyganerya“, „Aida“, „Manon“, „Pajace“, „Cavalleria rusticana“, „Halka“, „Straszny dwór“, „Hrabina“, „Manru“, „Stara baśń“ (Żeleńskiego najnowsza opera), „Faust“, „Carmen“, „Opowieści Hofmana“, „Werther“, „Rigoletto“, „Bal maskowy“, „Łucya z Lamermoru“, „Cyrulik sewilski“, „Traviata“, „Sprzedana narzeczona“, „Żydówka“, „Hugenoci“, „Samson i Dalila“, „Walkirya“, „Tannhäuser“ i „Lohengrin“.

W przedstawieniach tych wezmą udział: panie Irena Bohus-Hellerowa, Collignon Szymańska, Margot Kaftalówna, Vera Lucówna, Julia Mechówna, Zoe Nesleda, Helena Oleska, Łucya Radzymińska i Helena Zboińska-Ruszkowska — oraz tenorzy: Aleksander Bandrowski, Augusto Dianni, Henryk Drzewiecki, Władysław Floryański, Tadeusz Lehwa, Jan Machan i A. Secar-Różański, barytoni: Wiktor Grąbczewski, J. Okoński i Józef Szymański, oraz basy: Adam Didur, Julian Jeromin, Władysław Paszkowski i Emil Zarzycki.

* **Z teatrów pod gołem niebem.** Z Paryża piszą: Teatry w bieżącej porze wyemigrowały z wielkich miast. Ale podczas owej siesty teatrów stałych wynurzyły się inne, przejściowe — są to „teatry pod gołem niebem“ tj. w razie pogody przedstawienie odbywa się, gdy zaś pada deszcz, publiczność i aktorzy czekają lepszych czasów. W żadnym roku teatry te nie były tak liczne ani nie cieszyły się takiem powodzeniem, co w roku bieżącym. Najsłynniejszym jest i najwięcej gromadzi widzów teatr rzymski w Orange. W owem mieście południowo-francuskiem zachował się w przepysznej całości starorzymski gmach Melpomeny. Państwo od dawna wzięło go pod swą opiekę, a okoliczni mieszkańcy uczynili zeń nerw swego istnienia. Nic dziwnego zresztą, bez niego niktby nie wiedział o jakiemś tam małem miasteczku Orange. Otóż od lat wielu już zjeżdżają się co roku w Orange tak zwani felibrzy czyli literaci prowansalscy. Równocześnie przybywa z Paryża grono artystów i wystawia bądź jakiś dramat, bądź operę. Artyści nie przybywają sami, towarzyszy im rój Paryżan, pochodzących z południa i sprzyjających mniej lub więcej braciom felibrom. Przez parę dni Orange podobne jest do jeziora, które wystąpiło z brzegów. Gwarnie w niem, szumno, pełno ludzi, pełno szelestu jedwabi okrywających najurodziwsze i najbardziej eleganckie kobiety Francyi. A potem, gdy skończy się zjazd i przejdzie przedstawienie, spokój wraca w starorzymskie ruiny; aż po roku życie znowu uderza napiętem tętnem w pięknym zapadłym kącie prowansalskim.

Na wzór teatru w Orange urządził p. Albert Darmont w okolicy Paryża w miasteczku Champigny „Teatr natury“ (théatre de la nature). Champigny jest ładną miejscowością, odległą o godzinę drogi od Paryża. Podczas oblężenia Paryża stoczono tu krwawą bitwę. Dla nas Champigny interesującem jest jeszcze z tego względu, że przemieszkiwał tu nieraz Henryk Sienkiewicz, w owem miasteczku bowiem miał jego przyjaciel Abakanowicz piękną willę położoną nad brzegiem Marny. Darmont odkrył w Champigny piękny park i w parku umieścił swój teatr. Na pierwsze przedstawienie poszła „Semiramis“ Józefina Peladana. Motyw dramatu stanowi walka, jaka toczy się w sercu wielkiej władczyni babilońskiej. Wszyscy jej wodzowie kochają się w niej, ale ona oddaje swoje serce pięknemu jeńcowi egipskiemu Ket-Aurowi. Wzbudza to naturalnie zawiść wśród rywali odprawionych z kwitkiem i jeden z nich, generał Zakiriddin zabija Ketaura. Nadto w armii podnosi się bunt. Biednej Semiramidzie nie pozostaje nic innego, jak przybrać kształty gołębicy i odlecieć daleko od niewdzięcznego swego narodu. Wagnerowski ów nieco dramat spotkał się z żywem uznaniem w Champigny.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W sobotę po raz pierwszy „Sztygar“, operetka Zellera.

W niedzielę „Krakowiacy i Górale“ Jana Nep. Kamińskiego.

W poniedziałek „Sztygar“.

We wtorek pierwsze przedstawienie dramatu po raz I (nowość) „Moloch“ w 4 epizodach z życia, napisał Wład. Zaleski.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 26 bm. „Wesele“ Wyspiańskiego.
W niedzielę „Kościuszko pod Racławicami“.
W poniedziałek „Tamten“ Maskoffa.
We wtorek „Dziady“ Mickiewicza.
W środę „Rewizor z Petersburga“ Gogola.
W czwartek „Kordyan“ Słowackiego.
W piątek „Na zawsze“ Rydla.
W sobotę „Urzędowa żona“ Savagea.
W niedzielę „Ksiądz Marek“ Słowackiego.

Czas odnowić przedpłatę

na miesiąc wrzesień 1905.

Rusini ustawicznie węszą niebezpieczeństwo.

Jak wiadomo, na ostatniej sesyi rady rolniczej przy wydziale kraj. obszernie omawiano sprawę parcelacyi i uchwalono, że należałoby wydać ustawę krajową, mocą której utworzoną zostałaby instytucya kredytu parcelacyjnego, udzielanego nabywcom ziemi celem umożliwienia im nabywania jej bezpośrednio od większych właścicieli, zwłaszcza w tych wypadkach, gdy mają z parcelacyi powstać nie drobne osady ale gospodarstwa, mające warunki samoistnego bytu.

Chociaż to posiedzenie rady rolniczej odbyło się jeszcze w lipcu, *Diło* obecnie tę sprawę porusza, twierdząc, iż odkryło rzekomo „głęboką tajemnicę“, z jaką mają się ukrywać polscy „werchowody“. Ma się to odnosić do projektu mającej się przedłożyć na przyszłej sesyi sejmowej ustawy, dotyczącej uregulowania sprawy parcelacyi.

Za pokrywkę dla tej nowej akcyi — pisze *Diło* — ma posłużyć naszym sternikom fakt, że parcelacya, pozostawiona całkowicie osobom prywatnym, wywołuje gorączkę spekulacyjną, a zarazem i wyśrubowanie ceny ziemi — ale to jest tylko pretekstem (?) i wygodnym parawanem (?). Środki, jakie nasi sternicy (werchowody) przedkładają, bynajmniej nie wywołają zniżenia ceny ziemi, którą, jak wiadomo, reguluje podaż i popyt, a w dodatku nikt nie uwierzy jakoby istotnie naszym sternikom rozchodziło się o to, aby właściciele większych posiadłości sprzedawali swą ziemię taniej, tj za mniejszą cenę, niż się to działo dotąd. Polskim „werchowodom“ nie w smak, że szlachecko-polska ziemia, przy swobodzie parcelacyi, dostaje się w „niepowołane“ ręce i to jest główna przyczyna, dlaczego występuje się z projektem „ukrajowienia“ parcelacyi.

„Druga znów przyczyna jest ta, że kierująca w kraju partya chciałaby koniecznie wytworzyć w kraju średnią posiadłość chłopską, małe folwarki, na których osiadaliby nietylko wszelacy bankruci, ale i chłopskie takie „duki“, z którymi rej wodząca klika, jako z żywiołem konserwatywnym, mogłaby prowadzić dalszą politykę w kraju. Nie darmo płaczą polscy przewódcy, że ziemia u nas z jednej strony monopolizuje się, a z drugiej się rozdrabnia, z czego powstaje niebezpieczeństwo, że panująca klika oprze się ostatecznie na samych jednostkach.

„Skoro tak pójdzie dalej — woła *Diło* — gdy nie uda się jakim sposobem wstrzymanie tego naturalnego procesu rozwoju naszych stosunków agrarnych, to z czasem kraj gruntownej ulegnie przemianie — będziemy mieli garstkę magnatów, a obok nich morze „chłopstwa“, które może w takim razie wydźwignąć się na pierwsze miejsce i obalić panowanie szlacheckiej kliki w kraju. Otóż ten strach przed zniszczeniem i zdziesiątkowaniem kliki szlacheckiej był też jedną z przyczyn. Prócz kolonizacyi Rusi przez Mazurów, znanej ustawy o posiadłościach rentowych i on też jest przyczyną nowego projektu „ukrajowienia“ parcelacyi“.

Zbijać wywody ruskich dzienników, znaczy rzucać grochem o ścianę. Wiedzą one zresztą same, że nie Polacy przeciw Rusinom prowadzą agresywną politykę ale przeciwnie. Ani instytucya „włości rentowych“ nie wyklucza Rusinów od dobrodziejstw, jakie z niej spłynąć mają, ani zorganizowanie przez kraj parcelacyjnego handlu ziemią nie wykluczyłoby ich od możności nabywania ziemi. My do ustaw wyjątkowych, choćby miały dotyczyć Rusinow, nie mamy pociągu.

Z POZNANIA.

(Pocztą.)

— Wieś rycerską Targoszyce p. Kobylinem w powiecie Koźmińskim około 1500 mórg najprzedniejszej ziemi włącznie przeszło 100 mórg znakomitych nawadnianych łąk, majętność pięknie odbudowaną z okazałym dworem w ślicznym parku, dotychczasowa własność p. Seweryna Chełkowskiego — nabył mocą kupna dom bankowy Drwęski & Langner w Poznaniu. Targoszyce z świetną wydrenowaną ziemią, w wysokiej kulturze, z gospodarstwem bardzo zasobnem, uchodzą za jeden z najlepszych majątków tamtejszej okolicy. To też nie brakło naparcia z różnych podejrzanych stron, przy znacznie wyższej cenie; p. Chełkowski wolał go atoli sprzedać za niższą cenę, byle majątku nie zaprzepaścić. Targoszyce będą parcelowane pomiędzy licznych sąsiednich polskich gospodarzy lub też zostaną sprzedane w całości, lecz tylko rolakowi, który da tak moralną jak i materyalną gwarancyę, że majątek kupuje dla siebie. *X. x.*

Telegramy i telefonematy.

Galgotzy jen inspektorem.

Wiedeń 25 sierpnia. (Tel. własny) W tutejszych kołach wojskowych — jak donosi *N Fr Presse* — słychac, że jenerał broni Galgotzy po tegorocznych manewrach jesiennych zamianowany będzie jeneralnym inspektorem wojsk z siedzibą w Wiedniu.

Rozporządzenie językowe dla Śląska.

Wiedeń 25 sierpnia. (Tel. wł.). Półurzędowy *Fremdenblatt* donosi z Opawy: Wiadomości o rzekomem nowem rozporządzeniu językowem dla Śląska, jak zapewniają w kołach urzędowych, są nieprawdziwe. Pogłoska ta powstała z następującego powodu: Wszyscy adwokaci ze Śląska wnieśli do ministerstwa sprawiedliwości zażalenie w sprawie używania języków w śląskich sądach. Wskutek tego ministerstwo sprawiedliwości zgodnie z dotychczasowym zwyczajem przy załatwianiu wszelkich zażaleń, zwróciło się do władz miejscowych z żądaniem sprawozdania o faktycznym stanie rzeczy.

Wyjaśnienie Włoch dla Austryi.

Wiedeń 25 sierpnia. Półurzędowy *Fremdenblatt* dowiaduje się z właściwego źródła: Prezydent włoskiej izby posłów w wygłoszonym na drugiem posiedzeniu ostatnej sesyi nekrologu ku pamięci deputowanego Socci'ego użył zwrotu, że Socci walczył wraz z Garibaldim w r. 1866 „w górach naszego Trydentu“ (Trentino). Austro-węgierski rząd zażądał od rządu włoskiego w przyjazny sposób wyjaśnień, wskutek czego włoski minister spraw zagranicznych, przesłuchał prezydenta izby, który zaprzeczył, aby używając tego zwrotu miał jakie intencye irredentystyczne i dał wykaz ubolewania z powodu wrażenia, jakie ta enuncyacya wywarła w Austro-Węgrzech. W imieniu włoskiego rządu wyraził następnie włoski minister spraw zagranicznych ubolewanie w obec rządu austro-węgierskiego z powodu tego nieporozumienia.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń 29 sierpnia. (Tel. wł.) Mimo, że już trzy dni od rady koronnej w Ischlu upłynęło, dzienniki ustawicznie powracają do tematu przesilenia węgierskiego, a nie upatrując środka ratunku w postanowieniach, zapadłych na radzie koronnej, same wysilają się na wymyślenie go. Korespondent wiedeński *Berl Tagebl.*, który zdaje się czerpać informacye a niejednokrotnie i natchnienie w austr. ministerstwie spraw zagr. radzi, aby sprawę przesilenia powierzono obu parlamentom tj. radzie państwa i sejmowi węgierskiemu.

Neue fr. Presse, która dotychczas gabinet Fejervary'ego broniła a przeciw opozycyjnej koalicyi węgierskiej ostro występowała, dowiedziawszy się, iż mogą być na Węgrzech zaprowadzone powszechne wybory, coby mogło poprzesunąć tam stosunki polityczne na rzecz narodów słowiańskich w Węgrzech — występuje dziś z artykułem domagającym się szybkiego uregulowania przesilenia węgierskiego, trwające bowiem od lat czterech stosunki na Węgrzech przynoszą szkodę ustrojowi dualistycznemu i Austryi. *N. Fr. Pressse* jest zdania, że ludzi się ten, kto sądzi, iż tego rodzaju postanowienia, jakie zapadły na ostatniej radzie koronnej, mogą przesilenie rozwiązać lub choćby nawet złym skutkom jego zapobiedz.

Budapeszt 25 sierpnia. *Pester Lloyd* stwierdza, że wszelkie doniesienia o rzekomej wielkiej liczbie projektów ustaw, które bar. Fejervary pragnie przedłożyć dnia 15 września sejmowi węgierskiemu, są najzupełniej zmyślone.

Wybór centrowca.

Katowice 25 sierpnia. W Opolu przy wyborach do sejmu pruskiego został wybrany kandydat centrum ks. proboszcz Abramski.

Ks. bułgarski jedzie do Paryża.

Sofia 25 sierpnia. Książe Ferdynand złoży za kilka tygodni wizytę prezydentowi Loubetowi w Paryżu i podobnie jak hiszpański król i włoscy królestwo przyjęty będzie w pałacu ministerstwa spraw zagranicznych. Podczas pobytu przydzielona będzie księciu honorowa świta.

Alarmujące pogłoski.

Konstantynopol 25 sierpnia. Od wczoraj obiegają senzacyjne pogłoski, że w Małej Azyi dokonano rzezi wśród Ormian, ponieważ ci wysadzili w powietrze trzy meczety, dalej, że w Skutari nad Bosforem znaleziono bomby. Ani porta ani ambasady nie otrzymały dotąd potwierdzenia tych wieści. Pogłoski te—jak się zdaje — rozpuszczono umyślnie, celem wywołania rozgoryczenia przeciw Ormianom.

Konstantynopol 25 sierpnia. Śledztwo i aresztowania w Smyrnie trwają dalej, ponieważ nie odnaleziono jeszcze 35 bomb, o których istnieniu zeznały uwięzione osoby. Spiskowców poszukują władze także w rządowym budynku, który był miejscem, przeznaczonem do przechowywania bomb. W ormiańskich sklepach znaleziono mundury żołnierskie i sutanny, w które mieli się przebierać uczestnicy zapowiedzianych zamachów. Ze skonfiskowanej korespondencyi wynika, że ponieważ nie ukończono jeszcze przygotowań, zamachy ułożone na 1 września, nastąpią dopiero 10 września.

Szwecya i Norwegia.

Sztokholm 25 sierpnia. Na radzie gabinetowej minister sprawiedliwości zdał sprawę o ostatnich uchwałach storthingu i zaproponował, aby rząd domagał się od rady państwa upoważnienia do rozpoczęcia rokowań z rządem norweskim i aby jego delegaci zeszli się z delegatami norweskimi. Następca tronu, jako regent, zgodził się na tę propozycyę.

Bad Gastein 25 sierpnia. Belgijski król po ukończeniu kuracyi odjechał dziś do Paryża.

Z ziem polskich.

(Tel „Gaz. Nar.“)

Stan wojenny.

Warszawa 25 sierpnia. (Telegr. Ag. pet.) W Warszawie i okolicy zaprowadzono wczoraj stan oblężenia.

Warszawa 25 sierpnia. (Tel. własny). Jen. gubernator Maksymowicz po zamachu na niego w Warszawie przebywał stale dłuższy czas w Zegrzu, a że powrócić mu wreszcie wypadało do stolicy, więc dla wszelkiej pewności kazał wczoraj ogłosić stan wojenny w Warszawie i okolicy, jakkolwiek w obecnej chwili nie zachodzi tego żadna potrzeba, strajki bowiem ustały i wszystko do normalnego stanu wróciło.

Aresztowania.

Berlin 25 sierpnia. (Tel. wł.) Donoszą z Warszawy, że po ogłoszeniu stanu oblężenia uwięziono w Warszawie przeszło 600 osób między niemi wielu z inteligencyi. (Potwierdzenia tej wiadomości z Warszawy nie mamy).

Z uniwersytetu warszawskiego.

Warszawa 25 sierpnia. Rektor uniwersytetu warszawskiego Ziłow został uwolniony ze służby.

Napady na kolei nadwiślańskiej.

Berlin 25 sierpnia. *Berl. Local Anzeiger* donosi z Warszawy, że pomimo zaprzestania strajku generalnego, napady stronnictwa terorystycznego na pociągi na kolei nadwiślańskiej tj. państwowej powtarzają się ustawicznie. Wczoraj strzelano do maszynistów, którzy próbowali prowadzić pociąg kolejowy po torze, skutkiem czego ci wzbraniają się jeździć nocą.

Zamach na kolej.

Radom 25 sierpnia. Na 29 wiorście od Radomia na kilkanaście minut przed nadejściem pociągu osobowego z Warszawy wysadzony został w powietrze kolejowy most żelazny. Sprawców nie schwytano, ofiar w ludziach nie ma.

Strajki.

Łódź 25 sierpnia. Strajk ustał.

Katowice 25 sierpnia. W okręgu sosnowickim w kopalniach węgla urządzono demonstracyjny strajk trzydniowy.

Białystok 25 sierpnia. Z powodu trwającego przeszło miesiąc strajku zarząd wielkich odlewni żelaza Wieczorka postanowił dziś ostatecznie je zamknąć. Odlewnie w ostatnich czasach nie mogły z powodu bezrobocia wykonać obstalunków kolejowych na prawie pół miliona rubli. Powiadomieni o zamknięciu zakładów robotnicy grożą zburzeniem gmachów i urządzeń.

Niepokoje w Kowieńskiem.

Kowno 25 sierpnia. W okolicy Szawel przyszło do zaburzeń. Wielu jest rannych, a jeden z nich zmarł od rany szablą zadanej. Na miejsce wyjechał wicegubernator Tatiszczew.

Z Rosyi.

(*Tel. Gaz. Nar.*)

Zagranica o sytuacyi.

Paryż 25 sierpnia. (Tel. wł.). Specyalny korespondent *Matin* z Petersburga Gaston Leroux przesyła swemu pismu następujący obraz wewnętrznej sytuacyi w Rosyi:

Kwestya czy pokój będzie zawarty, czy też wojna dalej prowadzoną tak rozgrzała umysły, że wogóle nie zwraca publiczność uwagi na smutne doniesienia z prowincyj nadbałtyckich i z Królestwa Polskiego. W rzeczywistości bowiem w Kurlandyi ciągłe mordy i pożogi; rzezie podpalania i plądrowania na porządku dziennym. Publiczne budynki są rabowane. Spalono również dokumenty i plany dotyczące mobilizacyi.

W Warszawie panuje niesłychany terroryzm; na ulicach ciągle słychać strzały. Publiczność boi się wychylić z domów. Polacy słusznie są oburzeni, że o narodowości polskiej ani słowem w manifeście nie wspomniano. Gubernator Kurlandyi został odwołany. Zanosi się na to, że prowincye nadbałtycie zamienione będą w jedną gubernię i poddane pod władzę wicekrólowi.

Z prowincyj nadbałtyckich.

Mitawa 25 sierpnia Tłum, złożony z kilkuset ludzi, wtargnął wczoraj w nocy do arsenału miejscowego i po zabiciu trzech szyldwachów rozbił bramę, a następnie rozgrabił złożoną broń i amunicyę. Zabrano około 2000 karabinów i kilkanaście pak ładunków. Napastnicy uzbrojeni w karabiny, przemaszerowali przez część miasta i ukryli się w lasach. Telegraficznie zawezwano z poblizkich garnizonów wojsko. W mieście panika. Zamożniejsi mieszkańcy wyjeżdżają. Z sąsiednich miast i miasteczek donoszą o poważnych niepokojach. Może wybuchnąć w całym kraju Nadbałtyckim zbrojne powstanie,

Berlin 25 sierpnia. Z Inflant donoszą, iż w guberniach tamtejszych chłopi rabują domy i mordują właścicieli obszarów dworskich. Aby uchronić się przed tymi rabunkami, tamtejsi właściciele dóbr poszukują— jak donosi *Vorwärts* — za pośrednictwem biura stręczeń w Królewcu wysłużonych żołnierzy i podoficerów, z których tworzą dla siebie ochronną gwardyę przyboczną. Hr. Ostrowski zaangażował 75 ludzi, inny właściciel dóbr aż 100 ludzi. Każdy z ludzi tych otrzymuje uzbrojenie i konia.

Eisenach 25 sierpnia. Rosyjski naczelnik powiatowy br. Maydell, którego dobra w Inflantach chłopi ogniem zniszczyli i który z powodu, że przez komitet anarchistyczny na śmierć został skazany, uciekł z Rosyi wskutek ponownych pogróżek, jakie otrzymał w sanatoryum pod Eisenach, w którem od czerwca przebywał, zastrzelił się.

Lekarze, tłum i car.

Petersburg 25 sierpnia. (Doniesienie Peters. Agencyi). W mieście Bałaszowie (w gub. saratowskiej) zebrała się dnia 3 bm. na naradę pewna liczba okręgowych lekarzy, którzy przed niedawnym czasem demonstracyjnie zaprzestali pracy. Zgromadzenie to dało powód do wykroczeń tłumu przeciw lekarzom. Jak donosi policyjny departament, sprawców wykr[illegible]zen odstawiono do sądu.

Prawit. Weistnik donosi, że na dotyczącem sprawozdaniu Trepowa napisał car Mikołaj następującą uwagę: „Rewolucyjne objawy nie mogą być nadal cierpiane. ale zarazem nie można pozwalać na samodzielne występowanie tłumu“

Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Tokio 25 sierpnia. Japończykom udało się wydźwignąć zatopiony w Porcie Artura kontrtorpedowiec „Silny“.

Londyn 25 sierpnia *Morning Post* donosi z Waszyngtonu: Na podstawie doświadczeń, poczynionych w morskich bitwach podczas japońsko-rosyjskiej wojny, zarządził amerykański departament marynarki rozmaite zmiany w wojennej flocie. Tak n. p. mają być usunięte wszystkie rury torpedowe ponad linią wodną, z wyjątkiem jednej na każdym okręcie, przeznaczonej do ćwiczeń.

Katastrofa na morzu.

Londyn 25 sierpnia. *Daily Telegraph* donosi z Tokio: Parowiec „Kinjomaru“, wiozący wojsko, które z pola wojny wracało do Japonii, zderzył się w nocy na 24 bm., opuściwszy wieczorem port Moji, z angielskim parowcem „Baralong“ w pobliżu Gimajuna i zatonął w przeciągu trzech minut. Major i 126 japońskich żołnierzy utonęło. Angielski parowiec „Goldmouth“ wyratował 9 osób z załogi „Kinjomaru“ i przewiózł je do Moji.

Rokowania pokojowe.

Londyn 25 sierpnia. *Morning Post* donosi z Portsmouth: Japonia ma domagać się 120 milionów funtów szterlingów, jako ceny pokoju, Rosya gotowa jest zapłacić 50 milionów.

Times dowiaduje się z Portsmonth z dobrego japońskiego źródła, że ostatnie propozycye Japonii, odnoszące się do Sachalinu i kosztów wojny, mają być uważane za *ultimatum*.

Paryż 25 sierpnia. Jak dowiaduje się *Matin* z Portsmouth, japoński pełnomocnik Takahira oświadczył, że „teraz wszystko już skończone, ostatnie bowiem starania prezydenta Roosevelta nie wydały rezultatu“.

Witte oświadczył w interviewie, „że w Petersburgu wzmaga się szowinizm coraz bardziej. Nie z Japończykami prowadzone są obecnie rokowania, lecz jeszcze tylko z prezydentem Rooseveltem“.

Paryż 25 sierpnia. Według telegramu *Petite Parisienne* z Portsmouth delegat Sato oświadczył, że trwa nadal w swym optymizmie co do wyniku rokowań.

Portsmouth 25 sierpnia (Reuter). Rosyjscy delegaci wysłali dziś w drodze telegraficznej do Petersburga obszerny komunikat, który im dziś rano doręczył sekretarz amerykańskiego rządu Peirce. Komunikat ten zawiera niewątpliwie treść ostatnich propozycyj prezydenta Roosevelta.

To i owo.

W o rodzie „Zdrowia“.

— Panie gospodarzu, zdaje mi się, że piwo dzisiaj nie zupełnie czyste.

— Ależ nie, panie bdzieju! — Piwo czyściutkie — a tylko szklanka brudna.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 25 sierpnia.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·— do 8·10, pszenica na termina 7·75 do 8·—. Żyto gotowe 6·— do 6·15, żyto na termina 5·75 do 6·00. Owies obroczny gotowy 6·60 do 6·80. Owies obroczny na terminy 5·50 do 5·75 Jęczmień pastewny 5·50 do 5·75, jęczmień browarniany 6·25 do 6·50. Rzepak 10·75 do 11·00. Lnianka 0.— do 0·— Groch pastewny 6·25 do 6·75, groch do gotowania 7·50 do 9·50. Wyka 00·00 do 00·00. Bobik 0·— do 0·—. Hreczka 00·00 do —·. Kukurudza nowa za 56 kilo 0·— do 0·— kukurudza stara 0·00 do 0·00. chmiel nowy za 56 kilo 80·— do 85·—, chmiel stary — do —. Koniczyna czerwona 50·— do 60·—, koniczyna biała 50·— do 60 —, koniczyna szwedzka —·00 do —·00. Tymotka —·— do —·—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 36·— do 36·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol eks. kontyngentowany 23·— do 23·25.

Budapeszt dnia 25 sierpnia. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na październ. 15·82 — 15·84, pszenicę na kwiecień 16·40—16·42, żyto na październik 12·82 -12·84, na kwiecień 1906 13·32—13·34 owies na październik 12·20—12·22, na kwiecień 1906 12·74—12·76, kukurudza na sierpień 15·74—16·80, na wrzesień 00·00—00.00, na maj 1906: 13·34—13·36, rzepak na sierpień —·— —·—·—

Oferty dobre.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: słabe.
Pogoda: pochmurno.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 25 sierpnia (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudnin. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 669 —, węgierskiego zakładu kredytowego 781 — Anglobanku 319·25, Unionbanku 551·50. Banku dla krajów koronnych 458 — Bankvereinu 564·50, Bodencreditu 1037·— galicyjskiego Banku hipotecznego 557 — kolei państwowych 675·75 kolei południowej 95·50. tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbeuthal 448·50 kolei północnej 5865 kolei czerniowieckiej 583—, alpiny 588·75 Rima Muranya 553 —, praskiego towarzystwa żelaznego 274·— fabryki broni 553 —, tureckie tytoniowe 381·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 923—, oblig. węg. indemn. 96·15. renta majowa 100·60, austryacka renta koronowa 100·60, węgierska renta koronowa 96·55, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 100·02, 4-procentowe listy banku hipotecznego 99·00, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 102·17, 5 procentowe listy Banku hipotecznego 112·50 4-procent. Banku kraj. 100·00. 4 i pół prc. Banku kraj. 102·17, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin- 100·15, 4-procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z r. 1893 99·75 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98·90, losy tureckie 141·50 marki 117·30, ruble 253·—.

NADESŁANE

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

W koncesyonowanej **szkole fortepianu i cytry** prof. J. P. Wygnańskiego, ul. Trybunalska 14 I p. rozpoczynają się wpisy 26 bm. Dział fortepianowy obejmuje 3 kursa. Kurs elementarny 3 złr. — Wpisy z rana od 9—1 i od 2—6.

Dr. Skałkowski

ordynuje **ul. Kościuszki 16** od 4—5.

Przyjechali do Lwowa d. 25 sierpnia.

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona.) M. br. Błażowski z Nowosiółki, W. Żurowski z Olszanicy, P. Strzeleccy z Rosyi, Fr. Miliński z Czesników, K. Wysocki z Ostobuża, R. Trojan z Wrocławia, P. Orzelska z Rymanowa, dr. M. Bojalski z Obertyna, radca T. Stefanell z Suczawy, K. Świdecki z Dzikowa star., J. Wolgner z Komarówki, A. Tuski z Rosyi, M. Fliegl z Pragi, P. Schnell z Firlejówki.

12

MARCELI PREVOST.

Księżna z Ermingen

Romans.

(Ciąg dalszy.)

— Mój młody przyjacielu, żartujesz, jeżeli żądasz odemnie wykładu moralności u Holtza o siódmej wieczór w obecności pięknych kobiet.

— A gdybym ja cię prosiła, abyś mi powiedział główną treść twej moralności.

— Dobrze, ale powiem ci w tajemnicy.

Podszedł do niej i powiedział jej do ucha:

— Iść zawsze za prawdą, prawdę zawsze mówić a tak czynić, aby prawdę zawsze módz powiedzieć.

Arleta, która spodziewała się żartu, nie zrozumiała go zupełnie i jego słowa wydały się jej banalnemi.

. . . . . .

Skoro tylko obiad się skończył, Pefaut i Saraccioli odeszli, a zaraz potem Róża i Margareta i pani d' Arc z malarzem. Pozostali tylko Arleta, jej mąż, Remi i Magdalena.

Arleta była ogromnie zmęczoną i miała uczucie, że znajduje się w labiryncie bez wyjścia.

Wszystko czworo siedziało jakąś chwilę w milczeniu.

Mimo zmęczenia zauważyła Arleta wreszcie, że książę nie chce pozostawić Magdalenę i Remiego samych.

— A więc Remi i Magdalena — pomyślała sobie.

Nie czuła zazdrości, ale ponieważ znała gwałtowność księcia, poczęła się o Remiego obawiać.

Obaj mężczyźni, zachowując pozorną grzeczność, patrzyli na siebie ponuro, Magdalena zaś udawała obojętność i starała się rozmawiać z Arletą. Wreszcie podniosła się, popatrzyła na Krzysztofa i rzekła:

— Już ósma. Muszę się jeszcze przebrać. Którego z was dwóch mam wziąć ze sobą. Zdaje mi się, że Remi ma powóz.

— Tak — odparł Remi, a spostrzegłszy znak, dany mu przez Magdalenę, dodał — i mogę wziąć księcia ze sobą. Dokąd idziesz Krzysztofie?

— Także się przebrać — rzekł Krzysztof, a twarz jego rozjaśniła się. — Więc chodźmy.

— Chodźmy.

Zaraz potem księżna pożegnała się z Magdaleną i przyrzekła jej nie spóźnić się do cyrku.

Gdy już znalazła się w swoim powozie, Arleta odetchnęła. Dziwiła się sama sobie, że wszystko to tak niewiele bolu jej sprawiło: Remi był wobec niej tak obcym i obojętnym, jak gdyby nigdy nic między nimi nie było. I już nie bała się swej własnej słabości.

— Wszystko minęło... teraz jestem rzeczywiście zupełnie sama.

Zdawało się jej, że jest w podróży i opuszcza kraj, w którym dotąd żyła, a nie wie, dokąd jedzie. Jakie to wszystko było dziwne? Przez tych parę miesięcy, w których jego nie było, cierpiała tak bardzo, że pamięć tych cierpień przeważała pamięć godzin miłości. Lecz teraz i cierpienia już minęły. Skończyło się wszystko. On odwrócił się od niej zupełnie. I ona nie chce już o nim nic więcej wiedzieć. I o żadnym innym.

Lecz naraz drgnęła. Nie, jej cierpienia jeszcze się nie skończyły. Otwierało się przed nią jeszcze coś strasznego. Od roku już nie żyła z Krzysztofem jak z mężem i gdyby prawdą się to okazało, czego dopiero niejasne przeczucie w jej umyśle się formułowało, w co jednak wierzyć nie chciała... Cóż wtenczas, cóż wtenczas?

Powóz zatrzymał się przed jej domem.

— Nie, to nie może być. To byłoby straszne. Nie może być. Nie chcę! Nie chcę!

CZĘŚĆ DRUGA.

W połowie listopada zebrał się Związek Made w majętności Ermingenów w Taschoueres. Był to kaprys Magdaleny de Guivre, której Paryż nagle się znudził. Krzysztof dał się namówić, inni za nim, pomimo, że właściwy sezon polowań jeszcze nie nadszedł. Otyły Compardon, który nie był myśliwym, oświadczył, że przez samo przypatrywanie się, jak inni trudzić się będą, schudnie. Jerome przybył, aby prawić kazania przeciw polowaniom. Zjawili się także państwo d'Ars, dalej Saraccioli, którego pani de Guivre zamianowała swoim kawalerem, Remi i malarz Apistral.

Na wielkie polowania z nagonką przyjechali jeszcze później markiz de la Monnerie i pani d'Avigre z córkami.

Zamek, w stylu Ludwika XIII, z długą fasadą i z dachem z łupku, leżał wśród lasów, o pięć kilometrów od wsi.

Podczas gdy myśliwi zajęci byli kuropatwami i zającami, inni goście skracali sobie czas spacerami i tenisem. Ponieważ wieczory, mimo późnej jesieni, były nadzwyczaj ciepłe, towarzystwo udawało się po objedzie jeszcze do parku, w którym dowolnie się grupowało. Otyły Compardon spacerował z panią d'Ars, gdyż Apistral udawał teraz, że umizga się do księżnej. Magdalena wodziła za sobą Krzysztofa, Saraccioliego i Remiego. Po spacerze zgromadzano się jeszcze w salonie i często do świtu grano bridża lub pokera.

Najnamiętniej polowała i grała księżna z Ermingen. Apistral nie odstępował od niej i niekiedy popołudniu wyjeżdżali razem konno na szalone wycieczki. Wieczorem była znowu ona pierwszą przy zielonym stole i innych zachęcała. Ta nerwowa ruchliwość i wytrwałość budziły podziw w Magdalenie.

— Brawo, Arleto, teraz zasługujesz należeć do naszego związku.

Wszyscy z wyjątkiem Jeromego, przypuszczali, że tak szybko po Remim się pocieszyła a za pocieszyciela uważali Apistrala. To przypuszczenie pochlebiało malarzowi i uśmiechał się znacząco na niedyskretne aluzye. Nie przyznałby się nigdy, że podobnie jak Martyna, służy tylko Arlecie do wyładowywania jej naprężonych nerwów.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 hl. od wyrazu.

Kulica

świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·— 6·—, 7·50, dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — Dwór Łapszyn-Brzeżany.

Zarządca folwarku, z akademią rolniczą, obeznany z uprawą roślin w ogóle, a buraków i chmielu w szczególności, dalej z gospodarstwem lasowem, chowem bydła, urządzeniami mleczarń i gorzelń, w końcu z buchalteryą, poszukuje posady. Jós. Jan Neuman, Szówsko poczta Jarosław. 142

4 pary obuwia

tylko za zł. 2·60.

Zakupiwszy wielką ich ilość, odsprzedaję za bescen jak długo zapas starczy: 1 para męskich, 1 para damskich trzewików z brązowej albo czarnej skóry z obłożeniem do sznurowania 5. mocne, podeszwy kołkowane, nowy fason, dalej 1 para męskich, 1 para damskich, modnych bucików, eleg. wykończone, bardzo ozdobne i lekkie, razem wszystkie 4 pary tylko zł. 2·60. Przy zamówieniu wystarcza podać długość. Wysyła za zaliczką dom rozsyłkowy

Ch. Kapelusz, Kraków 18.

Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy, strata więc całkiem wykluczona. 318

Kąpiele

z kwasu węglowego

zastępujące kąpiele w Nauheim, Kissingen itd. — wyrabia

Lwowska fabryka chemiczna

„Tlen“

Kąpiele te stosowane na ordynacyę i pod kontrolą lekarza, działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (bronchitis), rozedmie płuc, wadach serca nerwowej, niemocy płciowej itp., niemniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracyi w zdrojowiskach zagranicznych, a koszt stokroć niższy.

Nabyć można w aptekach i żądać z marką fabryki „TLEN“. 407

Liczne zaświadczenia i podziękowania.

Zaświadczenie:

Z całą szczerością i sumiennością poświadczyć mogę, że kąpielom z kwasu węglowego, wyrabianym przez lwowską fabrykę „Tlen“ zawdzięczam, po długoletniej ciężkiej chorobie serca, którą stwierdzili u mnie profesorowie dr. Neusser, dr. Widman. i dr. Prus, powrót do supełnego zdrowia, i z tego powodu każdemu cierpiącemu na serce, używanie tych kąpieli według wskazówek lekarskich, jak najwięcej polecam. Zdzisław Kamiński, naczelnik salinarny w Łanczynie.

Mam zaszczyt oznajmić, że rzeczywiście tylko kąpiele z kwasu węglowego, wyrobu fabryki „Tlen“, wyleczyły mnie z reumatyzmu, na który od 8-go roku życia mego cierpiałem. Używałem dotąd wszelkich środków i różnorodnych kąpieli, lecz wszystkie bez skutku. Kąpiele siarczane, słone gorące, hydropatyczne, masowania itp. przyniosły ulgę na czas krótki, lecz z najdrobniejszej przyczyny choroba znowu wracała. Dopiero za poradą lekarzy, użycie 26 kąpieli z fabryki „Tlen“ uzdrowiło mnie, i od 2 lat nie mam więcej bojów ani łamania. Proszę przyjąć serdeczne podziękowanie za swój cudowny preparat. Adolf Helm, aptekarz.

Do Szanownej Dyrekcyi fabryki „Tlen“ we Lwowie.

Z prawdziwą przyjemnością spieszę podziękować Szanownej Dyrekcyi za rychłe przysłanie mi piętnastu paczek soli do kąpieli z kwasem węglowym, których działanie w mojem znużeniu i wyczerpaniu nerwowem, okazało się wprost niezrównanem. Znakomity ten wyrób jest istotnie godny jak najszerszego rozpowszechnienia.

Z wyrazem prawdziwego szacunku K. Srokowski, literat.

Oprócz kąpieli z kwasu węglowego, które w ciągu lat kilku bardzo się rozpowszechniły, wytwarzamy obecnie:

Kąpiele borowinowe z kwasem węglowym.

Kąpiele borowinowe zwykłe Franceusbadzkie.

Kąpiele jodowo-bromowe z kwasem węglowym.

Kąpiele balsamiczno-sosnowe z kwasem węglowym.

Przyrządzenie kąpieli z naszych soli jest nadzwyczaj dogodne, a sama kąpiel bardzo przyjemna w użyciu. Do podjęcia fabrykacyi powyższych soli kąpielowych zachęceni zostaliśmy przez JW. Pana dr. Antoniego Plusińskiego, prof. Uniwersytetu lwowskiego i wielu lekarzy praktykujących.

Cenniki i prospekty gratis i franko.

Zaleszczyckie wyborne owoce: renklody sławne k. 4.—, grusski kaiserki k. 3 —, jabłka papierówki i lętówki k. 2·80, śliwy olbrzymie k. 3·—, śliwki węgierki, długie k. 2·50, Pomidory przecudne i wielkie k. 3 —, wszystko I. sorta świeżo rwane wysyłam natychmiast franko za zaliczką w 5 kil. koszykach D. Wenkert, ogrodnik w Zaleszczykach, Rynek 15. 371

HEMOROIDY wewnętrzne i zewnętrzne, połączone z nadmiernym upływem krwi leczą szybko przez użycie Maści, Proszku i Pigułek Dr. Label w Paryżu. — W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka. We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera. 417

Na szpital

dla nieuleczalnie chorych i mętołków **przyjmuje datki: Redakcya i ks. A. Podgórski w Iwoniczu.** 510

Komitet Wystawy drobiu w Jarosławiu

przyjmuje do 31 sierpnia br. inseraty, celem umieszczenia **w Katalogu wystawy,** za wynagrodzeniem w stosunku 10 koron za stronicę dużej okładki. 317

Prasy do winogron, Prasy do owoców

z podwójnymi przyrządami do ucisku „HERCULES“ do uruchomienia zapomocą rąk

Prasy hydrauliczne

na wysokie ciśnienie i na wielkie prace. **Młynki do owoców, młynki do winogron,** kompletne **urządzenia do moszczu,** stałe i do przewozu, prasy do soku owocowego, młynki do jagód, aparaty do suszenia owoców i jarzyn, maszyny do zdejmowania łupy i krajania owoców, sikawki samoczynne (patent) do noszenia i do przewozu, do winnic, drzew owocowych, chmielu i gorczycy „SYMPHONIA“ — Pługi do winnic, wyrabiają i dostarczają pod gwarancyą jako specyalność najnowszej konstrukcyi

PH. MAYFARTH & Co.

fabryka maszyn gospodarczych, gisernia żelaza i parowych kuźnic,

Wien II/1, Taborstrasse 71. 401

Odznaczona przeszło 550 złotymi i srebrnymi medalami etc.

Dokładne illustr. katalogi gratis. Zastępcy i odsprzedawcy poszukiwani.

W wyższym zakładzie wychowawczo-naukowym żeńskim 516

Maryi Zagórskiej

ul. Czarneckiego l. 1,

wpisy tak do **liceum** jak do **szkoły wydziałowej i ludowej** (posiadających prawo publiczności) codziennie między 10 a 12 i 3 a 6. Zakład przyjmuje uczenice stałe, półpensyonarki i dochodzące. Egzaminy wstępne odbywać się będą dnia 3 i 4 września, nauka regularna 6 września.

Ciągnienie nieodwołalnie 19 października 1905

Główna wygrana 30.000 Koron

Na fundusz wdów i sierót

Losy po 1 koronie

do nabycia we wszystkich kantorach, c. i k. trafikach i kolekturach loteryjnych jakoteż w kantorze akcyjnego Towarzystwa „Mercur“, Wien I., i w tegoż filiach. 511

Wygrane w efektach nie będą zamieniane na pieniądze.

Pierwszy i najstarszy w Galicyi c. k. rządowo uprawniony

Zakład naukowy

przysposabiający do służby wojskowej,

c. k. emeryt. rotmistrza **A. Kornbergera** i **K. Moscheniego**

W Krakowie, ul. Stachowskiego l. 15, „Willa Wanda“. **we Lwowie, ulica Miłkowskiego l. 2.**

Nowe kursa rozpoczynają się: 505

do egzaminu inteligencyjnego nauki prywatnej do wszystkich klas szkół średnich — 1 września,

do egzaminu kadeckiego — 1 października.

Najlepsze siły nauczycielskie. Wyśmienite rezultaty egzaminacyjne, w żadnym innym podobnym instytucie dotąd nie osiągnięte. Liczne uznania i podziękowania od rodziców i opiekunów byłych uczniów Zakładu.

Pensyonat

urządzony według wszelkich wymogów hygieny, pozostaje pod ścisłym nadzorem pedagogicznym. Konwerzacya niemiecka. Szkoła szermierki, nauka języków.

Ceny niskie. Prospekty franko i bezpłatnie.

Kawiarnia Amerykańska

61 **przy ul. Trzeciego Maja l. 11, we Lwowie.**

Codziennie koncert muzyki wojskowej. Początek o godz. 9 wieczór.

Colosseum *w Pasażu Hermanów.*

Od 16 do 31 sierpnia.

Program bogaty w nowości!

Jednoaktówka polska.

W niedzielę i święta 2 przedstawienia.

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1905 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z (na dworzec główny)

POCIĄG pośp.	POCIĄG osob.	przych o g.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukareszt, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł.) Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy.	
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, Zakopanego, N. Sącza, (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)	
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)	
—	6·10	Ickan, Czortkowa. Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berthomethu, Czudina, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy	
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów	
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza	
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala	
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa	
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa	
—	8·18	Jaworowa	
—	8·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)	
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körozmezö	
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	
—	11·45	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny	
—	11·55	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor	
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)	
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy	
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek	
2.30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa	
—	3·45	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Drohobycza, Borysławia	
—	4·32	Jaworowa	
—	5·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	
—	5·25	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnow), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)	
—	5·30	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa	
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny	
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)	
—	9·10	Ickan, (Bukareszt), Żydaczowa, Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy	
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyłek	
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)	
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna	
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny	

Ze Lwowa do (z dworca głównego)

POCIĄG pośp.	POCIĄG osob.	odch. o g.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów)	
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukareszt, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry	
—	4·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima	
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukareszt, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy	
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa	
—	6·55	Jaworowa	
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia	
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina. Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)	
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.)	
—	9·00	Sambora, Strzyłek-Topolnicy, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa	
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/7 do 30/9 wł. w niedzielę i święta) Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhometu Czudina, Radowiec, Suczawy	
—	10·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa	
—	11·10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa	
2·00	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa	
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukareszt), Potutor, Kałusza. Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy	
2·50	—	Krakowa, (Wiednia. Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów	
—	2·55	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza, Kochawiny (od 1/5 do 30/9 co niedzieli i święta)	
—	4·10	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)	
—	4·20	Sambora, Chyrowa, Sanoka	
—	5·50	Kołomyi, Żydaczowa, Körozmezö (od 1/5 do 30/9 wł.)	
—	5·58	Jaworowa	
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza	
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz, (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima	
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala	
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów	
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła	
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy	
—	10·55	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego	
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowa, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4)	
—	11·05	Podwołoczysk, Potutor, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa	
—	11·10	Stryja, Drohobycza, Borysławia	

Na dworzec „Podzamcze“

—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·34	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	5·15	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Z dworca „Podzamcze“

—	6·43	Podwołoczyk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·13	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·23	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy) Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna. Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9.

Awizo.

Zwraca się uwagę na obwieszczenie c. i k. ministerstwa wojny oddz. 13, L. 1462 z dnia 1. sierpnia 1905, ogłoszone w numerze 188 tej gazety z dnia 19 sierpnia 1905, którem dostawa ubiorów i przyborów zbrojnych dla wojska w drodze ogólnej konkurencyi, na rok 1906 rozpisaną została.

Warunki tego interesu, które na wzór zarysu ugodowego sporządzone zostały, można w biurach wszystkich intendantur korpuśnych, w składach mundurów w Bernie, Budapeszcie, Gracu i Wiedniu (Kaiserebersdorf), potem we wszystkich izbach handlowych i przemysłowych austryacko-węgierskiej monarchii przeglądnąć.

Lwów dnia 21 sierpnia 1905. 504

Z c. i k. Intendantury II Korpusu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.